Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Numer podwójny.**

№ 6 i 7 **Warszawa, 1 Kwietnia 1924 r.** **Rok I.**

„Nurt" ukazuje się 1 i 15-go każdego miesiąca, z wyjątkiem lipca, sierpnia i września.

Ceny prenumeraty: Rocznie 4 zlp. (według kursu w dniu wpłaty) Związki i instytucje o charakterze publicznym mają 25% upustu.

Ceny ogłoszeń: 100 zlp. za stronę. Mniejsze ogłoszenia proporcjonalnie

Konto P. K. O. 8-618.

Cena N-u 300,000 mk.

NURT

DWUTYGODNIK AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Sienna 16. tel. 7-40

Godziny urzęd. Admin. codz. od 4—6

Godziny urzęd. Redakcji codz. od 5—6 wyjąwszy niedziele i święta.

Kierownik pisma: **Władysław Żeleński**

WARSZAWA — LWÓW — KRAKÓW — POZNAŃ — WILNO — GDAŃSK — LUBLIN.

TREŚĆ; „Walka o człowieka"—Wasowskiego; „Pierwiastki" rodzime w harcerstwie—Wł. Sieroszewskiego; „Czy Harcerstwo może być ruchem etyczno-społecznym"—Prażmowskiej; „Starsze harcerstwo w przededniu połączenia"; „Zjazd Z. H. P."; „Co to jest Ch. Z. A?"; Wywiad o mającym się w maju odbyć w Zakopanem Zjeździe chrześc. Zw. akademickich; Sprawozdania: ze Zjazdu Kół naukowych. z Koła prawników; „Nowe Związki naukowe"; Wywiad z ministrem Rybczyńskim w sprawie żądań studentów architektury; Tekst ustawy nadającej prawa dla W. S. H., wiadomości z Bratn. Pom. tej uczelni, jak również S. G. G. W.; Sprawozdania z Centrali A. B. P. w Warszawie; Biuletyn o zwycięstwie obozu apolitycznego w Br. Pom. w Wilnie; o dalszych zmaganiach w Krakowie; wreszcie wiadomości spółdzielcze; „Sport akademicki"; Dwa artykuły w przededniu Zjazdu polskiej demokratycz. młodzieży akad., oraz jego program; Sprawozdania z Rad; Przegląd prasy akademickiej itd. itd

Walka o człowieka.

Jest w XV-tej księdze Koranu legenda o księciu aniołów, imieniem Eblis. Stwórca rozkazał mu zstąpić na ziemię i złożyć hołd pierwszemu człowiekowi — Adamowi. Książę aniołów nie usłuchał rozkazu. „Duchem jestem — rzekł — czy przystoi mi czcić stworzenie z nędznej ulepione gliny?" Za nieposłuszeństwo Eblis wygnany został z Raju po wieczne czasy.

Jeżeli duch Eblisa widzi człowieka współczesnego, może znajduje nowe usprawiedliwienie swego buntu, kiedy nie chciał uznać w człowieku pierwszym dostojeństwa, któreby zasługiwało na złożenie hołdu. Człowiek dzisiejszy zmalał, zbiedniał duchowo i moralnie. Znęczyła go straszliwa wojna, a w jej skutkach nie znalazł tych wszystkich zmian o których marzył, jeśli marzył. Na tych terenach globu ziemskiego, gdzie wojna przyniosła dobrodziejstwo największe — niepodległość narodu, wskrzeszenie państwa, treść sama życia zbiorowego nie podniosła się na wyższy poziom duchowy. Obdarzeni tem dobrodziejstwem ludzie, nie są jeszcze inni. Szczęście, jakiego dostąpili, nie zmieniło ich. Radość pokolenia, które doczekało się wyroku sprawiedliwości dziejowej, nie uszlachetniła serc i sumień w tym stopniu, by móc sprowadzić zwycięstwo nad zwycięstwa: naprawę człowieka i obywatela. Tu bowiem, w tej naprawie tkwi najgłębsze źródło i cała tajemnica jaśniejszej przyszłości. Prawa i ustawy, choćby genjalnie sporządzone — cóż są warte, jeśli obywatel nie wychował się w ustaw i praw poszanowaniu? Konstytucja, najbardziej demokratyczna, nie stanowi najwyższej instancji w urządzeniu narodowego życia, jeśli w tłumach ludzkich panują przyzwyczajenia anarchiczne. Litera konstytucji nie może natychmiast przezwyciężyć zakorzenionej w społeczeństwie samowoli. Wszystkie urcki politycznej wolności są dotąd fikcja, mamidłem i nieprawdą, dopóki w narodzie nie zwycięża człowiek wolny, swoją wolność z dobrem powszechnem godzący.

Stare to, lecz ciągle nowe prawdy. Już blisko pół tysiąca lat temu pisał Andrzej Frycz Modrzewski w nieśmiertelnem swojem dziele „O naprawie Rzeczypospolitej": „Albowiem zwyczaje, które z pewnego powodu serdecznego pochodzą, więcej w nas powinności zatrzymywają, niźli albo największe zapłaty, albo najsroższe kaźni (kary) prawne". Czy działa i jaką moc posiada ów „powód serdeczny" w dzisiejszem naszem pokoleniu? Niewątpliwie i ten powód działa, lecz cicho lękliwie zagłuszony wszystkiemi bezeceństwami tej walki o byt i użycie, która rozigrała się po wojnie z większą jeszcze, niż przedtem, bezwzględnością, z większem niepohamowaniem. Odbywa się orgja egoizmu, bezlitosnego w zwalczaniu wszelkich tam społecznych. Brutalny cham zwycięża i śmieje się z łez idealizmu. Pieniądz zdobywa większy autorytet, niż dziesięcioro przykazań. Bezgraniczny cynizm poucza ludzi trzeźwości i wskazuje drogi skutecznego dla kieszeni postępowania. I niekiedy na myśl przychodzi zdanie Remy de Gourmonta o człowieku: że ostatecznie jest tylko zwierzęciem, które zrobiło karjerę. I możnaby dodać: niepiękną karjerę, skoro nieraz schodzi na takie niziny, na jakie nigdy żadne zwierzę nie zstąpiło.

Nie lepiej dzieje się w świecie walki politycznej. Obłęd partyjny i epidemja oszczerstw zatruwają atmosferę społecznego życia. W kuźniach intryg pracują wszystkie młoty. Demagog opanował tłumy, przyjmujące z łatwowiernością bezgraniczną wszystko, co im niesie. Nieodpowiedzialność przemawia najgłośniej. Szerzy się kult niekompetencji.

Życie kulturalne ubożeje. Ludzie nauki męczą się i w ofiarnej pracy gonią już resztkami sił. Inteligencja popadła w żałosny stan moralnej i duchowej depresji, nie przeciwstawiając się, jak należy, procesowi demobilizacji kultury.

Nie roztaczajmy całego obrazu dzisiejszego zła. Dość, jeśli stwierdzimy, że stan rzeczy obecny do entuzjazmu powodów nie daje.

Myśleliśmy, że kiedy piorun wszechświatowej wojny rozwali nasz kamień grobowy, całe życie narodu wzniesie się natychmiast na wyższy poziom duchowy, — że ludzie, *ludzie* staną się inni, lepsi, szlachetniejsi. I to był błąd. Błąd marzycielstwa, błąd legendy. Runęły mury więzienia, ale więzień nie wyzwolił się jeszcze z przyzwyczajeń długich lat niewoli. Niepodległość narodu jest najpierwszym warunkiem ulepszenia i uszlachetnienia zbiorowego życia, lecz tej odmiany nie sprowadza natychmiast. Człowiek nie zmienia się tak prędko, jak ustroje polityczne. Dźwiga brzemię przeszłości ze wszystkiemi jej cieniami. „Umarli nami rządzą" — pisał August Comte.

Legenda czasów niewoli spełniła się niecałkowicie. Naród odzyskał niepodległość, lecz legenda mówiła również, że wraz z wolnością przyjdzie wielkie odrodzenie człowieka we wskrzeszonej Polsce. Jeszcze nie przyszło. Może nadchodzi. Nad tem pracuje wszystko, co ratuje szlachetność pokolenia. I niech nikt nie mówi, że urzeczywistniona legenda „musiała" sprowadzić wielki kryzys dusz, które już dzisiaj — po odzyskaniu niepodległości — nie mają czem żyć, nie mają w co wierzyć, o czem marzyć i o co walczyć. W ów „kryzys" popaść mogły dusze ludzi, którzy nie pamiętają o całej treści swoich marzeń, kiedy to z obrazem Polski wolnej nierozerwalnie łączyli wizję szlachetniejszego życia wolnych obywateli. Kto więc o dawnych swoich marzeniach pamięta i wierny im pozostał, ten nie powie, że już niema o co walczyć... Widzieć musi ogromne, odłogiem leżące pole pracy nad człowiekiem.

Tylko tani optymizm może dać się zniszczyć przez klęskę rozczarowania. Prawdziwy idealizm, sięgający uczuciem i myślą w najdalszą przyszłość, nie może być zrażony przez rzeczywistość dzisiejszą. Myśli o jutrze i dla jutra pracuje. Lecz w pracy i walce musi znaleźć nową pomoc. Gdzież znajdzie ją, jeśli nie w entuzjazmie młodości?

Zmarły dwa lata temu poeta, młodzieniec o przepięknej, kryształowej duszy, ś. p. Eugenjusz Małaczewski, napisał te słowa:

— „Zdziercom wszelkiego rodzaju, siedzącym niby na kupach gnoju, na stosach złupionych z bliźniego marek, — politykom, sztukującym zgniłe koncepcje polityczne łatami nowych pomysłów — pisarzom, lejącym skwaśniałe wino sprzedajnych swych racji do zwietszałych miechów zadrukowanej bibuły, artystom kunsztu wszelakiego, którym „pogańska żądza doskonałości w pięknie wyjaławia serce", — tym wszystkim, wszystkim, wszystkim, którzy tyle razy oglądali lecz nigdy w żaden nie uwierzyli cud — możemy rzec, że w Polsce powstaje plemię nowych ludzi, jakich jeszcze nie widziano. Jesteśmy w drzwiach".

Dziś zawołałby może: przestąpcie próg!

JÓZEF WASOWSKI.

Jak natura, zostawiona samej sobie, wydaje twory zarówno pożyteczne, jak szkodliwe i obojętne dla człowieka, tak dusza społeczna, zostawiona losowi, obok garstki dobrych, mieści w sobie mnóstwo złych pierwiastków. Ale jak naturę zapomocą umiejętnej pracy można skłonić do rodzenia tworów dla nas użytecznych, tak i duszę społeczną, także zapomocą mądrej i cierpliwej pracy, można wzbogacić zaletami i ograniczyć jej złe dążenia

Bolesław Prus.

Pierwiastki rodzime w Harcerstwie.

Nie jest tylko dziwnym zbiegiem wypadków, ani wyłączną zasługą pierwszych pionierów polskiej myśli skautowej, fakt że Polska jest dzisiaj trzecim pod względem liczebności harcerzy krajem wyprzedzając daleko wszystkie inne kraje europejskiego kontynentu.

Jeżeli rzucimy okiem na kraje przodujące ruchowi skautowemu zauważymy, że rozwija się on bujnie i zdrowo tam gdzie myśl Baden - Powellowska zapłodniła teren przygotowany do prądów idealistyczno - wychowawczych i była jeno iskrą, wyzwalającą nagromadzoną potęgę tych prądów. Tam natomiast, gdzie żywcem została ona przeniesiona w tej formie, jaką przyjęła w swej angielskiej ojczyźnie rozwija się ona anemicznie i blado, nie przybiera postaci masowego ruchu młodzieży.

Nie będę charakteryzował znamion tego ruchu w Ameryce, gdzie tak wspaniałe przybrał kształty, co w znacznej mierze przypisać należy miejscowym dążeniom Setonistycznym (idea Setona, acz potępiona z katedry „oficjalnego" skautingu wywarła swój potężny wpływ na rozwój myśli skautowej w Stanach Zjednoczonych) ale zajmę się specjalnie temi czynnikami, które dały rozmach i — nie bójmy się tego słowa — popularność Harcerstwu Polskiemu.

Hasła skautingu przywędrowały do Polski w czasie gdy w Małopolsce ćwiczył swych Strzelców Józef Piłsudski, gdy ziemie Europy poruszane były raz w raz wulkanicznemi wstrząsami grożących konfliktów orężnych, gdy wszystko co było w Polsce młodzieńczego i szlachetnego rwało się do „czynów stali" o niezawisłość Ojczyzny.

Wojskowa forma organizacji skautowej, jej myśl głęboka, ćwicząca ducha i ciało dla rycerskiej służby, pociągnąć musiały młódź narodu, od stu lat pozbawionego własnej siły zbrojnej. Każdy kto szedł w szeregi harcerskie szedł z myślą, że staną się one kadrami w których będzie mógł walczyć za Ojczyznę i zaniedbując wszelkie rzemiosła i sprawności tak mocno podkreślone w skautingu angielskim ćwiczył się w służbie patrolowej, w kartografji, w obozowaniu a gdzie lżejsze warunki polityczne (b. zabór austrjacki) pozwoliły wprost w nauce strzelania, pionierce i taktyce.

W tej pierwszej *romantycznej* epoce swego istnienia harcerstwo tworzone i kierowane było wyłącznie przez młodzież; rzadkich wyjątków pracy starszego społeczeństwa, jako sporadycznych można pod uwagę nie brać. I nic dziwnego, że w epoce *pozytywizmu* i *polityki realnej* ów ruch harcerski dziś jako benjaminek pieszczony należał do tych niebezpiecznych mrzonek, od których odżegnywał się każdy solidny i trzeźwy *nowoczesny Polak*. Ruch harcerski nosił zupełnie niedwuznacznie piętno *ruchu młodzieży*. Drużyny, okręgi, ba! najwyższe jednostki organizacyjne prowadzone były przez ludzi młodych, a nawet często niepełnoletnich. A i ci starsi — sercem młodzi — którzy z nami już wówczas pracowali, pracowali w jednym szeregu z całą młodzią harcerską; nie było patronatów, kół przyjaciół, zarządów oddziałów — tych wszystkich instytucyj, które podtrzymują dzisiaj pracę harcerską troskliwą pomocą materjalną, ale często także krępują samodzielność młodej myśli harcerskiej. Zupełnie inaczej niż w Anglii, gdzie typem instruktora, który nadawał cały ton i kierunek pracy był człowiek starszy, wychowawca profesor, lub pastor, gdzie cały ruch popierany i subsydjowany był z góry, przez najwyższe instytucje społeczne i państwowe.

Właśnie owa samodzielność, oparcie na własnych siłach, *ruch młodzieży*, a nie dla młodzieży, wykuwanie hartownej ideologji w ciężkich warunkach, ciągła myśl o czynie orężnym w połączeniu jeszcze z owym romantycznym, mesjanicznym entuzjazmem i wiarą w dziejową misję Polski były temi rodzimemi pierwiastkami, które narzuciły szczególne piętno naszemu ruchowi harcerskiemu.

Ten okres rozwoju harcerstwa zakończył się z chwilą odzyskania niepodległości a właściwie po odparciu bolszewickiego najazdu w 1920 roku. Harcerstwo w tym czasie przygotowywało młodzież do walki, zasiliło szeregi Legjonów, P. O. W. i korpusów wschodnich, uchowało młodzież na emigracji od demoralizującego wpływu żywiołu rosyjskiego, wzięło wybitny udział w rozbrajaniu austrjaków i niemców, tłumnie pospieszyło do pierwszych szeregów Rzeczypospolitej na obronę Lwowa, na odzyskanie Wilna.

Epigonom tego okresu, najmłodszym kierownikom pracy przypadło jeszcze w udziale szczęście brania udziału w ostatnim akcie walki o niepodległość. W dniach walk o stolicę, wychowana w ideologji harcerskiej, młodzież podpisała swą krwią wykute ideały na pobojowiskach Ossowa, Borkowa i Płońska.

Szalone odprężenie wywołane odzyskaniem Ojczyzny i zwycięską wojną; nagłe zdobycie tych ideałów, które wydawały się niedościgłemi postawiły Harcerstwo wobec dręczącego problematu ideologicznego, hamletowskiego *być albo nie być*. Byliśmy jako ten ślepiec, któremu zdjęto kataraktę i który nie wie jak stąpać po tym świecie, w którym się poruszał po ciemku. Część dawnych kierowników pracy zapatrzonych w przeszłość chciała nadal zachować organizacji jej militarystyczny kierunek z ostatnich lat wojny. Ten kierunek nie ostał się. Część ludzi nie przystosowana do nowych warunków odeszła, z wielką szkodą dla całości ruchu harcerskiego.

Ludzie, którzy w tych przełomowych chwilach uniknęli służby w wojsku i stali na czele Związku Harcerstwa Polskiego doszli do zgubnego — zdaniem mojem — wniosku, że jedyny ratunek dla Harcerstwa w tej nowej epoce jego pracy jest w nawrocie do prawzorów angielskich, zapominając, że ruch skautowy polski innemi płynął drogami. Przez tworzenie całego szeregu instytucji kierowniczych złożonych z ludzi starszych odebrano mu to co stanowiło jego

Trzy tematy.

(Dokończenie).

*) „Przegląd Wszechpolski" od wielu lat zwykło się uważać za podstawową trybunę dla ideologji i programów stronnictwa, które do niedawna jeszcze mianowało się oficjalnie demokratyczno - narodowem. — Jakąż miarę mamy przykładać do wytkniętego powyżej artykułu p. Okszy Grabowskiego o „założeniach nacjonalizmu całkowitego" z jego dopiero co zacytowanym peanem końcowym ku chwale „siły będącej ponad prawem" (!)? Czy pod tem zgrzytliwem poplątaniem pojęć, które się dostrzega w owem nagromadzeniu wyrazów, kryje się przecież jakaś metoda? — czy też zostało ono li tylko sklecone z jakichś ech szkoły bismarckowskiej z jednej, — z drugiej zaś strony z reminiscencyj samego tytułu „egoizm narodowy" z rozprawy Z. Balickiego?— Pozostawiając dociekania takie na uboczu, trzeba tylko wyrazić przypuszczenie, że p. Grabowski możeby nie formułował swych konkluzyj w taki sposób, gdyby miał przed sobą w owej chwili niektóre stronice z obszernej pracy tegoż Balickiego z zakresu socjologji („Psychologja społeczna", 1912). Aby myśl mą uwypuklić przytaczam z dzieła tego jeden urywek (str. 551):

„Stronnictwa polityczne stanowią laboratorja, w których się wyrabiają zarówno wyobrażenia twórczo o całości bytu i ustroju społecznego, jak i pojęcia twórcze o normach prawa, formach tego bytu i ustosunkowaniu sił w ustroju politycznym, wogóle jednak ograniczyć można pole ich zainteresowań do zakresu, jaki obejmuje ingerencja państwa w danym czasie i miejscu: im ona jest szersza i głębiej wnika w sprawy czysto narodowego życia i kultury społecznej, tem rozleglejsze będą pod tymiż względami programy stronnictw politycznych. Jakkolwiek wszakże mogą one sięgać aż do dziedziny wyobrażeń społecznych, to jedynie o tyle, o ile wyobrażenia te nie są w stanie urzeczywistnić się bez pomocy nowych norm prawa ustanowionego i władzy, któraby je w życie wprowadzała. Inaczej mówiąc, zawarte w programach stronnictw politycznych sądy muszą być sądami nie orzekającymi jedynie, lecz rozkazującymi pod względem treści w nich zawartej".

Należy jeszcze zauważyć, że p. Grabowski odsyła już nieodwołalnie do lamusa dotychczasową nazwę stronnictwa demokratyczno - narodowego, kiedy pisze w tym samym artykule: „... w gruncie rzeczy demokracja znaczy zupełnie to samo co plutokracja, ale ekonomiczno - polityczna. Wogóle nacjonalizm integralny usuwa ze swego słownika pojęcie „demokratyczności", jako fałszywą etykietę". — *Poor Yorick!* — biedna demokratyczności!... Ktokolwiek zapragnie przejrzeć artykuł p. Grabowskiego, zechce zwrócić na to uwagę, że właśnie od tego aforyzmu „demokracja — plutokracja" artykuł, rozwijający się na dziesięciu stronicach spokojnie i zajmująco, zaczyna wyprawiać jakieś *uebermensch*'owskie łamańce, naprzemian z kilkoma jeszcze bardzo słusznemi zdaniami, — i w ten sposób dochodzi do nadpolskiego finału „integralnego" o „sile ponad prawem".— Zwykli Polacy, dajcie mu wodze!

Wnioski końcowe artykułu p. Grabowskiego nie są jakiemś zjawiskiem odosobnionem — z analogicznemi objawami wciąż się spotykamy. Prawem reakcji muszą one rodzić takie wystąpienia, jak artykuł kol. Bieńkowskiego „Nacjonalizm jako ideologja rozkładu", który w tem świetle zupełnie dobrze rozumiemy — nawet jeżeli kol. Bieńkowski nie czytał samego p. Grabowskiego.- Zastrzeżenia zaś moje budzi artykuł kol. Bieńkowskiego głównie wskutek sposobu ujęcia tematu, obciętego w imię integralnej etyki.

II. Idea narodowa.

Idea narodowa była już w piśmiennictwie polskiem omawiana dość obszernie i wielostronnie; niejeden wszakże nowy tom jej poświęcony ujrzy jeszcze światło dzienne, zanim chociażby w warstwie przodującej inteligencji ustala się już u nas pewne aksjomaty tak, jak się przyjęły u narodów nie wstrzymywanych podobnie naszemu w swym rozwoju społeczno - intelektualnym, kładąc wreszcie kres wielu jałowym sporom kazuistycznym, w których lekkomyślnie tyle marnujemy energji. — Ma się rozumieć, że mój podtytulik w odcinku dwutygodnika młodzieży akademickiej nie wprowadza do jakiejś nowej dysertacji o idei narodowej (wartoby próby takie podjąć w szczupłych ramach prasy akademickiej). Moim tu celem jest wyszczególnienie trzech prądów, które tę ideę wciąż u nas mącą, łożysko jej naturalne wypaczają, jej siły twórcze marnują; są to: doktryna nacjonalistyczna obozu nadpolskiego (zwanego "wszechpolskim"), doktryna socjalistyczna oraz t. zw. „ideologja centrowa".

Obóz „wszechpolski" głosi swe hasło: poza mną niemasz lepszej służby dla Polski — tem natarczywiej, im większe zaznacza się w nim obniżenie poziomu lub zacieśnienie skali intelektualnej i energetycznej oraz rozluźnienie pojęć społeczno - etycznych (na rzecz demagogji lub też prawa pięści). Jeżeli jaskrawą próbkę z współczesnego „Przeglądu Wszechpolskiego", jaką jest omawiana powyżej publikacja p. Okszy Grabowskiego, zestawi się z jednym z artykułów J. L. Popławskiego w tymże „Przeglądzie Wszechpolskim" z przed ćwierćwiecza, to już samo to zestawienie będzie wystarczającą ilustracją tego kryzysu, który zresztą, być może, u szczytów te

*) W poprzedniej części artykułu (Nr. 4) należy poprawić przeoczenie korektorskie: skreślić jedno z dwóch ostatnich zdań i w słowie kakofonja skorygować drugą samogłoskę, by nie obrażać jego klasycznego pochodzenia (gr. kakos — zły)

siłę życiową — samowychowawczość i samowystarczalność, z *ruchu młodzieży* uczyniono go *ruchem dla młodzieży* (według słów urzędowych przedstawicieli Z. H. P.). Nie chodzi mi tu o krytykę form organizacyjnych aczkolwiek io ne przez swe oderwanie od życia (zwłaszcza w naczelnych instytucjach) znaczną ponoszą winę, ale o podkreślenie tej zasadniczej zmiany w samej istocie ruchu.

W dalszym ciągu widzimy trwający do dziś dnia i jeszcze nie zakończony proces zastąpienia oddolnych porywów i instynktów przez z góry uplanowane, w komisjach i przy biurku wykresy metodologiczne; trzeźwość synów Albionu ma zastąpić zbytni romantyzm Polaków.

Zmiana frontu ideologicznego idzie dalej. Dawny duch harcerski polski opierał się na patrjotyzmie mesjanistycznym, któryśmy przyjęli w spuściźnie dawwnych rycerzy, konfederatów Barskich i Wileńskich Filomatów, a zarazem na głębokiej, może panteistycznej religijności nie związanej specjalnie z żadnym wyznaniem. Patrjotyzm angielski przeciwnie nosi cechy wszechświatowego imperjalizmu; ich zaś religijność związana jest silnie z panującym w Anglji, protestantyzmem. Na naszym gruncie patrjotyzm tak pojęty stać się może łatwo nacjonalizmem, zaś religijność wyznaniowością, która grozi wyrodzeniem się w klerykalizm. Że tak jest istotnie pozna każdy, kto przeczyta oficjalnego „Harcmistrza“, „Kalendarz Harcerski na rok 1924“ (powoływane w tym dziełku cytaty rzucają jaskrawe światło na suggerowaną harcerstwu ideologję) lub „Gawędy z drużynowym“ H. Glasa.

Zjazd Harcerski jaki się odbędzie w dniach 26—28 kwietnia r. b. będzie zjazdem przedewszystkiem ideologicznym. Na nim się rozstrzygną dalsze losy ruchu harcerskiego w Polsce. A rozstrzygnięcie będzie szczęśliwe jedynie wówczas, gdy się oprzemy nie na zagranicznych wzorach, ale na tych rodzimych pierwiastkach, które dały siłę i rozpęd harcerstwa w pierwszej epoce jego istnienia. Musimy więc silnie podkreślić znaczenie harcerstwa jako *ruchu młodzieży*, a ideologję jego oprzeć na tradycjach mesjanizmu i romantyzmu, na *patrjotyzmie humanitarnym*, w przeciwieństwie do patrjotyzmu nacjonalistycznego i na wierze, a nie na wyznaniowości.

Władysław Sieroszewski.
Instruktor Z. H. P.,

Zdobycie niepodległości nie powinno nas wyprowadzić z równowagi. Tylko mali ludzie wszedlszy na szczyt doznają zawrotu głowy. A zdobycie własnego państwa nie jest nawet szczytem, może być tylko pierwszym etapem do wypełnienia form życia państwowego należytą treścią, godną wolnych, pełnią życia żyjących ludzi. Harcerstwo skoro może winno więc odetchnąćp ełną piersią i czuć się zdrowo.

Edward Muszalski.

Jesteśmy ruchem młodzieży: należymy do jej najaktywniejszej i przodującej części. Służymy tylko młodzieży samej i jej potrzebom, wolni od ubocznych wpływów, ponad ciasnemi ramami organizacyjnemi.Budzimy młodzieńczy entuzjazm i zapał. Krzesimy świętą wiarę i wolę walki o przetworzenie siebie i przetworzenie świata i łączy nas przyjaźń i braterstwo Młodych.

Adam Ciołkosz

Czy Harcerstwo może być ruchem etyczno - społecznym?

Poruszając to ważne dziś dla nas starszych harcerzy zagadnienie, zdaję sobie doskonale sprawę, że ten szkicowo potraktowany artykuł po pierwsze nie wyczerpuje omawianych w nim kwestyj, powtóre przedstawia może dość odosobnione osobiste moje poglądy w tej dziedzinie. Wydobycie jednak na jaw tych tworzących się dopiero poglądów i nurtujących w nas wszystkich wątpliwości uważam za rzecz niezbędną, gdyż tylko gruntowne przemyślenie i wspólne wypracowanie tych rzeczy pozwoli nam stworzyć podstawy ideowe ruchu etyczno - społecznego, jakim powinno być starsze harcerstwo.

Harcerstwo, które istnieje już czternasty rok, zaczyna sobie wreszcie zyskiwać prawo obywatelstwa w życiu ideowem starszej młodzieży polskiej. To, co zwiemy dziś starszem harcerstwem jest właśnie próbą przetworzenia życia społecznego pod kątem dorobku, jaki uczestnicy tego ruchu wynieśli z pracy w szeregach harcerskich.

I tutaj nasuwa nam się to stereotypowe pytanie, czemże jest to harcerstwo, że chce normować życie społeczne według swoich kryterjów Czy jest ono w istocie

ruchem etyczno-społecznym, czy też jest tylko pewną zamkniętą organizacją młodzieży

lub nawet może jedynie *systemem* wychowania młodzieży? Odpowiedź na to prosta: Harcerstwo, wzorowane na skautingu angielskim, przyszło do nas jako pewien system wychowania młodzieży, system, który w możliwie najszerszym zakresie wprowadzono pierwiastki samowychowania, a za zadanie swoje ma harmonijny rozwój charakteru, zdrowia i umysłu człowieka drogą specjalnych, wówczas dość rewolucyjnych nawet, metod. Jasnem jest, iż jedyną formą ujęcia tego systemu jest tworzenie pewnych jednostek organizacyjnych, które znowu zlewały się powoli w coraz to większą organizację harcerską. Ruchem harcerstwo było od zarania, było tym polotem odrodzeńczym, który nakazywał młodzieży świadomą pracę nad sobą i rękojmię dobra zbiorowego upatrywał w wartości etycznej wszystkich jednostek. Harcerstwo stało się zatem ruchem odrodzenia moralnego wśród młodzieży, żądając od niej bezwzględnej uczciwości, czystości, karności i t. p. w imię haseł Boga, Ojczyzny i służby bliźnich (jak przyrzeczenie harcerskie). Dziś jednak gdy harcerstwo skupia w sobie i młodzież starszą, musimy zapytać, czy i po jakiej linji rozwoju ma iść ideologja harcerska w przystosowaniu do potrzeb życia, w którem bierze udział nasza starsza młodzież. Czy te wartości —

---

go obozu politycznego chwilę najkrytyczniejszą dziś już ma za sobą (?) — napewne jednak przeżywa ją jeszcze w całej pełni w środowisku swych młodzieńczych adeptów.

Daję poniżej, w trzech cytatach, streszczenie głównej osnowy artykułu J. L. Popławskiego „Nasz patryotyzm i nasza taktyka“ („Przegląd Wszechpolski“, 1899), które dla stworzonego przezeń kierunku politycznego byłyby obecnie jeszcze bardziej aktualne i chlubniejsze od licznych enunicjacyj nowych jego heroldów.

„...istotę patryotyzmu stanowi nietylko żywe poczucie jedności, ale, i przedewszystkiem, świadome dążenie do utrwalenia i rozwoju naszej odrębności, naszej indywidualności narodowej, a więc w działalności politycznej — „dążenie do najszerszego rozwoju sił narodowych, do postępu, prowadzącego za sobą pogłębienie treści i rozszerzenie zakresu życia narodowego“.“

I z całą dozą odwagi swych poglądów pisał Popławski dalej:

„Nie zaprzeczamy bynajmniej — i z naciskiem to zaznaczamy — że istnieje łączność między naszą sprawą narodową a sprawą postępu społecznego t. j. dążeniem do reformy stosunków społecznych, że obrona naszych praw narodowych jest zarazem obroną zasad ludzkości i sprawiedliwości. Występujemy tylko przeciw przeinaczaniu właściwego znaczenia tego związku, przeciw nadawaniu mu charakteru doktryny, uzależniającej naszą sprawę narodową od sprawy postępu społecznego. W pojmowaniu bowiem wulgarnem ta doktryna wyraża się tak: nasza sprawa jest słuszną dlatego, że jest jednocześnie walką, mającą na celu tryumf idei humanitarnych i demokratycznych. A gdyby tak nie było, czy nasza sprawa stałaby się mniej słuszną? *). Każdy

---

*) (Zdanie to, jak również inne w naród, o ile ma świadomość swej indywidualności, a nawet tylko poczucie swej odrębności, ma prawo do samodzielnego życia, do swobodnego rozwoju. Chociażby nasze walki o niepodległość, nasze dążenia narodowe nie miały nic wspólnego z zasadami demokratycznemi i ideami humanitarnemi, z postępem społecznym, sprawa nasza byłaby równie jak dziś dobrą, prawo nasze równie świętem.

„Chcemy żyć i rozwijać swoją indywidualność narodową i ta świadoma wola jest naszem prawem najwyższem, prawem przyrodzonem, podstawą naszego patryotyzmu. Legitymowanie tego patryotyzmu, wynajdywanie mu koligacyj ideowych, poniża jego godność. Mamy tyle wiary w przyszłość, tyle siły w sobie i tyle dumy, że nie potrzebujemy wywodzić prawa do życia zasługami przeszłości, ani solidaryzowaniem naszej sprawy chociażby

---

związku z tem — na początku cytatu, zostało podkreślone przezemnie)! Aczkolwiek Popławski po tym znaku zapytania dał nań odpowiedź przeczącą, wolno jednak mniemać, że, gdyby jego światły umysł był wśród nas czynnym jeszcze w dobie obecnej, nie odrzuciłby on zapewne następującego omówienia, któreby w tem miejscu należało wtrącić, rozwijając temat w innym też kierunku: *gdyby tak nie było — sprawa nasza, pozostając wprawdzie niemniej słuszną, stałaby się jednak dalszą od ideału, sprawą o węższej racji bytu, zwłaszcza w zetknięciu z pewnym dorobkiem ideowym ludzkości czasu ostatniej wojny, który przecież zaważył pozytywnie na szali losów naszej państwowości.* Skądinąd, winniśmy też sądzić, że gdyby nawet Popławski te przesłanki świadomie chciał tu pominąć, mógłby tak czynić celowo, by nie rozpraszać zasadniczej myśli i tendencji swego artykułu, przeznaczonego wszak do bezpośredniego spotęgowania w narodzie świadomości jego prawa do istotnego życia i dróg dojścia, jakie mu zalecał.

z najwznioślejszemi dążeniami ducha ludzkiego, ani powoływaniem się na wielkie idee i wygłaszaniem szumnie brzmiących frazesów“.

Wreszcie, na zakończenie artykułu, powtarzał Popławski tak stanowczą przestrogę:

—„...jaskrawość patryotyzmu nie jest rękojmią jego siły i szczerości, szafowanie szumnymi frazesami i wielkiemi hasłami nie zabezpiecza społeczeństwa od upadku ducha, od prostracji, od znikczemnienia uczuć narodowych“.

J. L. Popławski był twórcą stronnictwa politycznego, którego późniejsi wodzowie nie udźwignęli zupełnego po nim spadku. Nas tu na tem miejscu obchodzi zwłaszcza kierunek, jaki przyjęła teraźniejsza młodzież „wszechpolska“, tak już daleka od umysłowości Popławskiego a hołdująca najświeższej próby „integralizmowi nacjonalistycznemu“ za pomocą wiecowego frazesu i poprzez całą obłudę niedawnego szyldu „jedności narodowej“; mamy tu do czynienia z koterją polityczną. Nie należy się też dziwić, że w broszurze o Popławskim, wydanej na 15-lecie jego zgonu nakładem „Akademika“, organu tej koterji, nie znajdujemy ani jednego samodzielnego studjum o jego twórczości pióra któregokolwiek z akademików „wszechpolskich“, ani jednego krytycznego wniknięcia w bogatą treść jego publikacyj i tylko kilka ogólników o wolli wielkości.

W kształtowaniu się nowej Polski niepodległej, tak bardzo ekskluzywny patentowany nacjonalizm źle służy idei narodowo-państwowej, na którą z drugiego końca nacisk wypaczający wywierają doktryny socjalizmu. Pogląd *„beaucoup d'internationalisme rapproche de la patrie“* (p. „Przypisy“ do nin. art. —N 4 „Nurtu“) dostępny jest dla umysłowości Jaures'ów, ale nie dla szerszych kół wyznawców Marx'a.

Otóż w tych warunkach niema u nas, w życiu polityczno - państwowem, miejsca na to, cośmy poznali w okresie ostatnich wyborów do Izb ustawodawczych pod dziwaczną nazwą „ideologji centrowej“ (nie mówiąc już o personalnych zlepkach oportunistycznych z grup o rozbieżnych kierunkach). Skoro idea twórcza narodowo - państwowa doznaje plag od obu krańców wachlarza politycznego, a zwątpiło się w uzdrowienie tego z nich, który tej idei oficjalnie hołduje,—nie dość jest wywiesić pośrodku szyld „ideologja centrowa“, gdyż to określenie nic konkretnego ogółowi nie mówi: trzeba móc objąć istotnym programem czynnym całość zagadnień narodowo-państwowego bytu i rozwoju. I być może, że dokonanie zadania tego w całej pełni jest kwestją wychowania i wykształcenia dopiero pokolenia młodszego od dzisiejszej młodzieży akademickiej.

Ktokolwiek zaś treść udziału swego w życiu społecznem widzi w służeniu idei narodowo - państwowej, ten sobie musi uświadomić, że (jak to formułuje p. Miecz. Szerer — „Idea narodowa

oficjalnej, zawartej w prawie i przyrzeczeniu, ideologji harcerskiej wystarczają, aby na ich podstawach można było przebudowywać życie społeczne? Czy hasła, które głoszą niektóre grupy starszego harcerstwa, są rzeczywiście integralną częścią lub konsekwentną ewolucją ideologji harcerskiej, czy też są może

wypadkową poglądów grupujących się tam jednostek,

i oparcia swego powinny szukać nie w harcerstwie, a w jakiejkolwiek innej koncepcji ideowej. Rozstrzygnięcie tej kwestji, zorjentowanie się z jakim dorobkiem ideowym staje młodzież harcerska u progu życia społecznego,—jest w tej chwili sprawą zasadniczą, jest kluczem do zrozumienia ruchu starszego harcerstwa i harcerstwa wogóle.

Zdaniem jednych harcerstwo spełnia całkowicie swoją rolę, o ile dostarcza społeczeństwu pewną sumę jednostek zdrowych fizycznie i moralnie, wdrożonych do pracy nad urabianiem swego własnego ja. Rzecz oczywista, że gdyby na tem tylko polegało harcerstwo, to, choć wnosiłoby dwie wartości do życia zbiorowego, nie mogłoby zasłużyć na miano ruchu społecznego. Byłoby tylko dobrą szkołą młodzieży, ale niczem więcej. Mojem zdaniem rzecz się ma inaczej. Nie negując wymienionego poprzednio dorobku, uważam, że młodzież harcerska może ponadto wnieść do życia pewne wartości etyczno - społeczne, zaczerpnięte z ideologji harcerskiej. Z tą chwilą, gdy harcerze wychodzący z drużyn uświadomią sobie **konieczność twórczego stosunku**

do ideologji harcerskiej

w celu stworzenia z niej podstaw do swego światopoglądu i do normowania życia społecznego, z tą chwilą harcerstwo wyjdzie z ram organizacji wychowawczej i stanie się ruchem etyczno - społecznym.

Postaram się teraz pod tym kątem widzenia rozpatrzyć ideologję harcerską i wspomnianego wyżej ruchu. Praca ta jest o tyle smutną, że niestety sformułowanie słowne naszych podstaw ideowych (prawo i jego oficjalne interpretacje dla młodzieży) nie jest szczęśliwym określeniem ideologji starszej młodzieży harcerskiej i zmiany w tym kierunku powiny nastąpić jaknajprędzej.

Idelogja harcerska mieści się przedewszystkiem w słowach przyrzeczenia, gdzie mówi się o służbie Bogu, Ojczyźnie oraz o niesieniu pomocy bliźnim. Służba Bogu wskazuje konieczność posiadania ideału, który byłby kryterjum naczelnem dla całej ideologji etyki harcerskiej. Rozumiem, iż słowo Bóg nie oznacza tu takiego, czy innego religijnego ujęcia, a jest jedynie najogólniej sformułowanem pojęciem ideału, którego bliżej się nie precyzuje. Słowa te normują stosunek człowieka do ideału jeszcze i w tym znaczeniu, że wymagają od jednostki ciągłej i ofiarnej służby temu ideałowi, któremu podporządkować należy inne cele, jak dobro Ojczyzny, bliźnich i t. p. Stosunek do ludzi normują dalsze części, mówiące o służbie dla Ojczyzny i niesieniu pomocy bliźnim. Słowa „bliźni" należy, na zasadzie IV prawa (harcerz w każdym widzi bliźniego), odnieść do całej ludności, której dobro jest naszym celem, a dążenie do niego obowiązkiem. Trzecia wreszcie część przyrzeczenia, mowiąca o Ojczyźnie zajmuje stosunek człowieka do najbliższej mu gromady ludzkiej, której należyty rozwój jest rękojmią dobra ludzkości. Słowo „Ojczyzna" jest również ujęciem ogólnem, przez które rozumieć można zarówno pojęcie narodu jak i państwa. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia, wchodzącego już zresztą w dziedzinę polityki, harcerstwo pozostawia jednostkom i, nie precyzując bliżej tej sprawy, przesądza tylko

konieczność połączenia służby Ojczyźnie (tak czy inaczej pojętej) ze służbą Bogu i ludzkości.

Przyrzeczenie zatem wykazuje nam wyraźnie, iż dobro społeczne jest celem harcerstwa i w konsekwencji swej wymaga od harcerzy czynnego stosunku do życia społecznego. Czy jednak normy etyczne, jakie daje nam prawo harcerskie posiadają jakiekolwiek wartości społeczne, czy też obracają się tylko wkoło jednostki? Czy przemianę życia zbiorowego ma się osiągnąć przez świadome kształtowanie go na podstawie pewnych nakazów etyki społecznej, czy też tylko przez podniesienie osobistego poziomu jednostek? W ideologji harcerskiej mamy sharmonizowanie tych obu czynników, gdyż choć podstawowe nasze założenia wymagają bezwzględnie rozpoczęcia całego ruchu etycznego od urabiania jednostki, ale na tem się nie ograniczają. I tak np. wymaganie bezwzględnej uczciwości od ludzi nakazuje stworzenie z niej podstawy w życiu społecznem i dążenie do oparcia na niej wszelkich stosunków między ludźmi. To pociąga za sobą wzajemne zaufanie ludzi, co jedynie umożliwi twórczą współpracę w życiu zbiorowem. Cały szereg dalszych zagadnień etyki społecznej ujmuje reszta praw harcerskich; nie mogę jednak w ramach tego szkicu dać całokształtu etyki harcerskiej, jako syntezy prawa i dlatego ograniczyłam się tylko do przykładowego potraktowania jednej kwestji.

Reasumując to wszystko, co mówiłam o podstawach ideowych harcerstwa, twierdzę że harcerstwo jest ruchem etyczno-społecznym, skupiającym w sobie ludzi, którzy dążą do osiągnięcia dobra ludzkości i Ojczyzny jako części tej ludzkości, przez oparcie życia społecznego na podstawach etycznych, mających swój wyraz w prawie harcerskiem.

Stwierdzając jednak istnienie harcerstwa jako ruchu etyczno-społecznego, chcę w związku z tem poruszyć jeszcze jedną sprawę.

Od harcerzy wymaga się przedewszystkiem służby Bogu, czyli temu najwyższemu ideałowi, który ma być kryterjum naczelnem wspomnianych wyżej dążeń. Tu zatem jest mojem zdaniem źródło możliwości zróżniczkowania ruchów harcerskich w zależności od różnego ujęcia tego ideału najwyższego.

Czy zatem można mówić o jednym ruchu etyczno-społecznym na podstawie ideologji harcerskiej,

jest dla mnie rzeczą wątpliwą. Sądzę jednak, że wszelkie te poczynania, stojące ściśle i konsekwentnie na gruncie pełnej ideologji harcerskiej, choć nieraz może różnące się między soba, są ruchem harcerskim i na to miano zasługują. (Nawiasowo napomnę, iż mojem zdaniem nazwa „harcerski" objąć winna wszelkie poczynania oparte na ideologji harcerskiej, choćby nawet ugrupowania te nie były ze sobą związane organizacyjnie). Sądzę dalej, że wszyscy uczestnicy tego wielkiego, obejmującego różne grupy, ruchu harcerskiego, pomimo różnic poglądów w wielu dziedzinach życia, dzięki pewnym wspólnym dążeniom oraz wzajemnemu zaufaniu w szczerość swych intencyj i uczciwość metod, winni znaleźć możność zgodne i twórczej współpracy na każdym terenie życia społecznego. Osiągnięcie tego byłoby wielkim krokiem naprzód w rozwoju społecznego życia.

Wanda Prażmowska.

w socjologji i polityce", str. 94—95):

> „Naród jest koncepcją demokratyczną... Praca nad unarodowieniem" zmierzać więc musi do wysuwania i utrwalania tych cech łącznikowych, które właściwe są jaknajwiększej ilości współżyjących, które przeto, powtarzające się najczęściej, mogą stanowić najsilniejsze spoidło... Stąd ten stale powtarzający się zwrot wszelkiego ruchu narodowego do masy ludowej — nie do wybitnych jednostek, któremi zbiorowość szczyci się skądinąd i które na innych polach wysuwa słusznie jako swych przedstawicieli, lecz właśnie do przeciętnej masy ludowej, w którą, jak w caliznę ziemi, naród wpuścić musi swe fundamenty. Tak więc idea narodowa i idea demokratyczna idą jednym szlakiem".

Dla życia ideowo - stowarzyszeniowego młodzieży akademickiej, w imię idei narodowo-państwowej, należy przyjąć, że: 1) założenia wychowawczo - solidarystyczne powinneby tu dominować, 2) antagonizmy partyjno-polityczne musiałyby pozostać na uboczu od wykonywania własnych zadań organizacyjnych tego środowiska, 3) etykę oportunistyczną należy tępić!

III. Perspektywa w poglądach.

Im donioślejsze, im bardziej złożone są rozważane przez nas zagadnienia, tem pilniej winniśmy baczyć, by sobie zapewnić możliwie wszechstronne ich oświetlenie, jaknajlepszą perspektywę dla poglądu na nie. Temat główny, który był przedmiotem niniejszego artykułu, dopóty pozostaje zacieśniony w naszych pojęciach, póki go nie zbadamy chociażby pobieżnie przez pryzmat prawa i etyki, socjologji i historjozofji; wreszcie — i to współcześnie świat cały czyni — również przez pryzmat interesów ekonomicznych, tu już jednak zapuścilibyśmy się w szczególnie odrębną dziedzinę. Dorzućmy tylko do powyższego szkicu jeden jeszcze refleks jego tematu—ze świeżych słów prof. St. Zakrzewskiego („Historjografja polska wobec wskrzeszenia państwa", str. 26 i 28):

> „Zagadnienie Narodu i Państwa posiada dla przyszłej naszej historjografji podwójne znaczenie. W pierwszym rzędzie idzie o przedstawienie rozwoju stosunku idei państwowej polskiej do naszej idei narodowej, czyli stosunek istoty kultury państwowej do rdzennych cech naszej kultury narodowej; podrugie musimy zastanowić się nad zasadniczym stosunkiem idei państwa do zagadnień narodowych w naszych dziejach... Stworzyliśmy dawniej państwo o budowie już nie narodowej lecz niejako nadnarodowej, do której utrzymania okazały się za słabe nasze siły narodowe, spoistość duchowa samego narodu polskiego. Nie wynika jednak stąd by naród polski odzyskawszy swo państwo miał się wyprzeć idei swego państwa dlatego, że odnośnych zadań nie potrafiliśmy rozstrzygnąć".

Oto więc stoi przed pokoleniem naszem pytanie wielkie, na które ma ono odpowiadać przez całe swe życie społeczno-narodowe: jak potrafimy w domu i w świecie rozstrzygać zagadnienia naszej czynnej i twórczej idei narodowo - państwowej? Jest to pytanie z zakresu samowychowania narodowego.

Konrad Krupski.

Warszawskie Starsze Harcerstwo

W przededniu połączenia.

Na terenie Warszawy rozwijały od zeszłego roku akademickiego samodzielną działalność dwie organizacje o typie starszoharcerskim, a mianowicie Koło St. Har. oraz t. zw. Stowarzyszenie Harcerskie stud. uczelni wyższych (S. H. S.), utrzymując zresztą ze sobą bardzo blizkie stosunki i z reguły występujące wspólnie na zewnątrz, zwłaszcza na terenie akademickim. Wytworzył się przytem w historycznym rozwoju fakt niezrozumiały dla szerszego ogółu, że grupa kilkunastu osób była jednocześnie członkami obu organizacyj. Różnic pomiędzy Kołem i S. H. S-em nie było już ostatnio faktycznie żadnych, wspólność zaś terenu działania i niezmiernie szkodliwe dla ruchu rozproszenie sił już oddawna stwarzały potrzebę jaknajściślejszej współpracy i organizacyjnego zespolenia, tembardziej, że szerokie koła harcerskie i akademickie były tym stanem mocno zdezorjentowane. Po długich pertraktacjach, prowadzonych z przerwami przez pięć blizko miesięcy, Zarządy obu organizacji postanowiły ostatecznie niedawno przedłożyć swoim Waln. Zebraniom do zatwierdzenia wniosek następujący:

1) Warsz. Koło Starsz. Harc. i Stow. Harc. S. U. W. łączą się pod wspólną nazwą na podstawie nast.:

a) wspólności ideologicznej; obie organizacje są zrzeszeniami o charakterze etyczno - społecznym, dążącemi do oparcia życia społecznego na zasadach etyki.

b) wspólności terenu; obie są organizacjami akademickiemi.

Do celów swoich zmierzają przez:

a) pracy wewnętrznej, która dopomaga do pogłębienia i krystalizowania poglądów etycznych.

b) pracy społecznej na terenie akademickim i poza akademickim.

c) wytworzenia środowiska współżycia zbiorowego.

Od członków swoich wymagają wysokiego poziomu etyki osobistej, bez której wszelka działalność społeczna jest niemożliwa.

Projekt ten, aktualizujący wreszcie doniosłe zagadnienie połączenia, jest oparty na uchwałach ostatniego zjazdu Starszego Harcerstwa w Wierzbnie (listopad 1923), uznających równorzędność pracy wewnętrznej i zewnętrznej St. H. oraz stwierdzających, że St. H. jest dalszym ciągiem pracy w Drużynach harcerskich i ma na celu niesienie drogą czynu ideologji harcerskiej w szeregi społeczeństwa.

W dniu 27-ym marca odbyło się W. Zebr. Koła Starsz. Harc., które przyjęło wniosek o połączenie znaczną większością głosów. W S. H. S-ie sprawa jest jeszcze w trakcie załatwiania, ale przypuszczalnie nie wywoła żadnych zasadniczych sprzeciwów.

Zupełnie niezależnie od Koła i S. H. S-u zawiązała się w grudniu r. ub. odrębne zrzeszenie starszo-harcerskie na S. G. G. W., ale jeszcze w końcu lutego wstąpiło w całości do S. H. S-u.

Połączone Starsze Harcerstwo stolicy liczyć będzie obecnie z górą 150-u członków, a jego skład personalny i dotychczasowa praca zapewniają mu przodownicze stanowisko w ruchu starszo-harcerskim i otwierają perspektywy pomyślnego rozwoju.

Na zbliżającej się Ogólno-Harcerski zjazd Walny — St. H. wysuwa szereg daleko idących postulatów. —

w klubach młodzieży, tworzymy bibljoteczkę szpitalną i t. d.

Co roku odbywa się zjazd, na którym przeprowadzamy dyktowane doświadczeniem zmiany, poprawki, projekty oraz zacieśniamy związek między poszczególnemi kołami. Związek nasz jest korporacją, a więc obejmuje i tych, którzy już wyszli z uniwersytetu, a z którymi zawsze utrzymujemy kontakt przez korespondencję okrężną. Na czele związku ogólno - polskiego stoi Rada Naczelna (siedzibą Kraków), której prezesem jest prof. Rubczyński, sekretarka generalna kol. Bastgenówna.

Fundusze Związku stanowią: dobrowolne składki członków w wysokości minimum 1 proc. dochodów rocznych lub kosztów utrzymania, dochody z oszczędności i nadprogramowej pracy zarobkowej, z imprez dochodowych i tygodnia budżetowego, wreszcie podatek członków na posadach. Wydatkami najważniejszemi jest zakupno książek kompletujących podręczne bibljoteczki oraz zasiłki koleżeńskie, opłaty lokalu, wydawnictwa i t. d.

Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

W dniach 25 i 26 kwietnia r. b. w Lublinie odbędzie się IV Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego. Oprócz sprawozdań i wyboru władz porządek dzienny przewiduje referaty: o starszyźnie harcerskiej (instruktorach) i o pracy wśród starszej młodzieży harcerskiej, oba te tematy są obecnie w harcerstwie nadzwyczaj aktualne, ze względu na liczne głosy, żądające większych prac organizacyjnych dla bezpośrednich kierowników drużyn, którzy o ile nie są mianowanymi instruktorami (podharcmistrzami) są pozbawieni na zjeździe głosu czynnego, oraz ze względu na palącą konieczność jasnego zdania sobie sprawy z form i zadań pracy starszych chłopców w drużynach, którzy niezawsze obecnie znajdują odpowiednie umiejętne kierownictwo. Na porządku dziennym będą również sprawy związane ze starszem Harcerstwem które jednocześnie ma odbyć swój Zjazd Walny.

Stosownie do uchwały ostatniego Zjazdu Walnego w zeszłym roku, w lipcu r. b. odbędzie się pod Warszawą pierwszy ogólno-polski zlot harcerski z udziałem reprezentacji skautowych zagranicznych. Będzie to wielki przegląd sił Z. H. P-u, do czego przygotowania są w pełnym biegu. Spodziewać się należy, że tegoroczny Zjazd Walny również wywrze na te przygotowania znaczny wpływ, a to przez ostatnie przedzlotowe zetknięcie się instruktorów z całej Polski.

W przededniu międzynarodowego Zjazdu chrześcijańskich Związków młodzieży Akad. w Zakopanem.

Wywiad specjalny „Nurtu" z sekretarzem generalnym Chrz. Zw. Akad. w Polsce, kol. Zofją Bastgenówna.

Kraków, 24 marca.

Lotem ptaka obiegła akademicki Kraków wiadomość, że termin, zdawna zapowiadanego w Polsce, Kongresu Wszechświatowej Federacji Akademików Chrześcijan został ostatecznie ustalony na czas od 1—8 maja b. r. i że prace nad jego przygotowaniem znajdują się w pełnym toku. Na miejsce Zjazdu wybrano Zakopane. Tu mają się zjechać delegaci chrześcijańskich Związków z kilkanastu krajów, tu mają się toczyć dyskusje i narady, których celem wzajemne zbliżenie się i przeniknięcie etyczno - religijnych ruchów reprezentowanych przez różne narody.

Zaraz po sprawdzeniu tej wiadomości udaje się Wasz korespondent do kol. Zofji Bastgenówny, sekretarza generalnego Chrześcijańskiego Związku Akademików w Polsce, z prośbą o bliższe szczegóły w tej sprawie. Ch. Z. A. bowiem siłą faktu odegra na Zjeździe rolę gospodarza; na jego barkach też leży techniczne zorganizowanie Zjazdu, który odbędzie się w Polsce na jego zaproszenie, za jego inicjatywą.

— *Jaki będzie charakter Kongresu?* — rzucamy pierwsze pytanie.

— Zjazd w Zakopanem — odpowiada moja interlokutorka — odbędzie się pod egidą Wszechświatowej Federacji Akad. Chrz. Niemniej nie jest on Zjazdem Federacji w dosłownem tego słowa znaczeniu. Zaproszone są nań bowiem głównie Związki, które jeszcze formalnie w skład Federacji nie wchodzą, niemniej są do niej ideowo zbliżone. Zjazd ma na celu przedewszystkiem zbliżenie się tych organizacji do siebie, zapoznanie się ich dokładniejsze ze sobą. Ma dać im możność przedstawienia duchowego dorobku, jaki każdy z narodowych ruchów wnosi do ogólnoludzkiej skarbnicy, ma być jednym krokiem dalej na drodze zespolenia odrodzeńczych prądów, jakie idą falami przez wszystkie kraje i wszystkie narody. W przesłanych na Zjazd zaproszeniach Komitet Organizacyjny zaznacza ponadto, że „Zjazd ma być sposobnością zetknięcia się ludzi z różnych krajów, pracujących dla tych samych ideałów wśród trudnych nieraz a nawet zniechęcających warunków, aby w zrozumieniu wzajemnem, współpracy i modlitwie mogli zaczerpnąć nową energję i nadzieję". Należy tutaj zaznaczyć, że Zjazd w Zakopanem będzie czwartym z cyklu porozumiewawczych Zjazdów, zainicjowanych po wojnie przez Wszechśw. Fed. Akad. Chrze. Mam na myśli międzynarodowe konferencje w Sentangsbergu (Austrja), Ceskiej Kubiec'y, Wyszogrodzie (Węgry). W wszystkich brał udział i Chrz. Zw. Ak. w Polsce *).

— *Jakie Związki będą reprezentowane w Zakopanem?*

— Zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele Węgier, Czech, Jugosławji, Bułgarji, Grecji, Rumunji, Łotwy, Estonji, Austrji, Niemiec, Szwajcarji, Francji, Anglji i t. d. Przybędą też przedstawiciele emigracji rosyjskiej. Wszystkie te Związki, noszące nieraz różne nazwy, mają dość różnorakie ideologiczne oblicza, choć jednoczy je wspólny cel i wspólny duch, którym są owiane. Niektóre z nich mają wyznaniowy charakter, inne otwierają wstęp dla wszelkich wyznań chrześcijańskich, oraz dla ludzi którzy już czy jeszcze pozytywnego wyznania nie mają a chcą pracować nad wyrobieniem wewnętrznem i realizować naukę Chrystusa tak w życiu jednostkowem jak zbiorowem. Jedne z tych związków mają za sobą długie lata owocnej pracy (np. Federacja angielska, czy francuska) tak czysto wewnętrznej jak i pracy społecznej na szerszej światowej arenie. Akademikom polskim dobrze jest znana z swych ofiarnych i wydajnych działań „Pomoc Koleżeńska" (Students Relief)", stanowiąca właśnie posterunek pracy tych organizacyj, pracy opartej na dobrowolnej ofierze w myśl przykazania miłości bliźniego. Inne związki są młodemi organizacjami: reprezentacją próby, jakie czyni młodzież danego narodu w kierunku znalezienia własnej.

*) Niema tu mowy o czysto federacyjnych Zjazdach jak w Glazgow (192[illegible] r.), w Pekinie (1922), w których brali udział przedstawiciele Ch. Z. A. jedynie jako goście i słuchacze.

Co to jest Ch. Z. A.?

Pod tym tytułem pojawiła się w dniach ostatnich w Krakowie ulotka informacyjna, wydana przez krakowskie Koło Chrześcijańskiego Związku Akademików, którą dla zapoznania czytelników „Nurtu" z tą organizacją w całości przytaczamy.

Red.

Ch. Z. A. czyli Chrześcijański Związek Akademików jest ruchem istniejącym od lat trzech, licząc od czasu, gdy w czterech środowiskach uniwersyteckich (Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa) zebrały się grupki ludzi, pragnących służyć Ojczyźnie i Ludzkości przez wprowadzanie w czyn etyki chrześcijańskiej. Na pierwszym Zjeździe w Goleszowie w lipcu 1921 grupy te połączyły się w jeden Polski Związek pod wyżej przytoczoną nazwą, określiły swą ideologję i metody pracy, zaznaczając chęć najściślejszej łączności duchowej z całą dotychczasową polską tradycją odrodzeńczą. Toteż obok wnikania w życie i naukę Chrystusa drogą jaknajdokładniejszego zapoznawania się ze wskazaniami etycznemi Ewangelji, drugiem źródłem naszych rozważań jest zgłębianie dzieł wieszczów i myślicieli polskich.

Związek łączy akademików polskich bez względu na ich przekonania polityczne. Dążeniem naszem jest wartościowanie moralne objawów życia zbiorowego, wniesienie ducha miłości i sprawiedliwości w pracę społeczną i rozwiązywanie kwestyj społecznych na podstawie etyki chrześcijańskiej.

Nie bierzemy za punkt wyjścia przynależności wyznaniowej, jak z drugiej strony nie chcemy wkraczać w dziedzinę życia kościelnego, nie zajmujemy się rozważaniem kwestyj dogmatycznych, starając się jedynie o pogłębienie życia religijnego każdego w jego własnem wyznaniu i przekonaniu, o ile da się ono pomieścić w obrębie nauki Chrystusowej.

Pragniemy też z wszystkiemi jednostkami czy też organizacjami tak krajowemi, jak i zagranicznemi utrzymać stosunki przyjaźni i wspólnej pracy ku jednemu celowi: odnowienia świata w duchu Chrystusa.

Związek nasz jest ruchem, którego zarodkową komórką są kółka etyczne i społeczne, liczące zazwyczaj około 10—15 osób. Kolejno członkowie kierują niemi, praca jednak ułożona jest planowo w szereg łączących się z sobą tematów, proponowanych przez członków, a wypływających z potrzeb czasu. Dla orjentacji wymienimy tu kilka: „Religja i religijność", „Fałsz i szczerość", „Modlitwa", „Godność osobista a poświęcenie", „Radość", „Zagadnienia seksualne", „Ośm Błogosławieństw", „Demokracja na Zachodzie", „Dobrobyt a moralność", „Praca jako problemat etyczny", „Nacjonalizm jako zagadnienie etyczne", „Etyka żydowska", „Materjalizm a etyka", „Uniwersytet Ludowy".

Ponieważ na pierwszem miejsce stawiamy pogłębianie życia etycznego wśród młodzieży akademickiej, więc jeśli chodzi o pracę społeczną, staramy się raczej przyjść z pomocą placówkom już istniejącym: tak zatem urządzaliśmy odczyty dla sług i robotnic, pomagaliśmy w T. S. L. i Uniwersytecie Ludowym, pracujemy

drogi rozwoju. Toteż liczba członków poszczególnych związków waha się od kilkudziesięciu (Łotwa, Estonja) do kilkudziesięciu tysięcy (Anglja, Danja). Metody ich pracy i formy ideologji przedstawiają przebogatą różnorodność typów, z któremi każdy chętny może, jako gość Zjazdu zapoznać się po uprzednim zgłoszeniu się do Sekretarjatu Chrz. Zw. Akad. Związek nasz wysyła na Zjazd trzech oficjalnych przedstawicieli, nie licząc tych członków, którzy w charakterze gospodarzy Zjazdu będą podejmować zagraniczną młodzież i tych, którzy jako goście zechcą na Zjazd zawitać.

— *Jaki będzie program Zjazdu?*

— Na to pytanie nie mogę dać Wam dokładnej odpowiedzi, ponieważ nie otrzymaliśmy jeszcze od Komitetu Organizacyjnego ścisłych informacyj w tej mierze. Każdy dzień Zjazdu rozpocznie się od t. zw. rannych rozmyślań, które zagajać będą kolejno przedstawiciele różnych Związków. Wyliczę dla przykładu kilka projektowanych tematów: „O modlitwie", „Wiara w Chrystusa", „Rola Pisma św. w życiu", „Chrześcijaństwo, jako obowiązek społeczny" i t. p. Jeden z tych tematów będzie zarezerwowany dla Polski. Późniejsze godziny przeznaczone są dla czterech kół etycznych, na które Zjazd się rozdzieli dla tem owocniejszej pracy, oraz trzech komisji: ideologicznej, metod pracy i finansowej. Popołudniowe godziny zajmą wspólne wycieczki i rozmaite towarzyskie imprezy dla tem lepszego zbliżenia się członków Zjazdu: wieczór zaś jest zarezerwowany dla referatów o treści ogólnej i informacyjnej. Obrady będą prowadzone we francuskim i niemieckim języku.

— *Zjazd zatem ma charakter przedsięwzięcia zakrojonego na olbrzymią skalę* — wtrącam tutaj uwagę.

— Niewątpliwie. Prócz kilkudziesięciu delegatów z różnych Związków, zjedzie niechybnie szereg starszych działaczy Federacji. Ze swej strony zaprosiliśmy na Zjazd kilku profesorów Uniwersytetu, sympatyzujących z naszym ruchem, którzy będą brać udział w obradach Kongresu. Musimy się też liczyć z przyjściem większej ilości gości, boć Zjazd jest otwarty dla wszystkich. Łatwo zrozumiałą jest rzeczą, że wytężamy wszystkie siły, by technicznie najlepiej Zjazd przygotować, dostarczyć wszystkim kwater i wykalkulować najniżej „koszta utrzymania", tak aby te nikomu, kto chce Zjazd odwiedzić, nie stały na przeszkodzie. Nie brak nam wszakże zapału i chęci do pracy, tak że nie potrzebujemy się lękać, by Zjazd w Zakopanem stał niżej pod względem organizacyjnej sprawności, od międzynarodowych Zjazdów, w których braliśmy udział.

B.

W związku z międzynarodowym Zjazdem w Zakopanem Sekretarjat Generalny Ch. Z. A. prosi nas o zaznaczenie, że osoby chcące brać udział w Zjeździe w charakterze gości winny się zawczasu zgłosić listownie lub osobiście pod adresem: Zofja Bastgenówna, Kraków, Tarłowska 4 I p., celem zapewnienia im kwater.

Krakowskie Koło Chrześcijańskiego Zw. Akadem.

Od początku roku akademickiego rozwija na krakowskim terenie bardzo ożywioną działalność tutejsze Koło Chrz. Zw. Akad. Na tygodniowych zebraniach dyskusyjnych, które gromadzą zawsze sporą ilość członków wygłoszono następujące odczyty: „Siła a chrześcijaństwo" — dr. A. Stawarski, „O tolerancji" — kol. L. Czarkowska, „O radości" — kol. kol. Solecka i Bastgenówna, „Fałsz i szczerość" — kol. Czarkowski, „Chrześcijaństwo a kwestja społeczna" — kol. Bastgenówna. Ponadto Ch. Z. A. prowadzi rozrywczą pracę na terenie tutejszych szpitali, dostarczając chorym pism i książek, oraz na terenie Uniw. Ludowego, pomagając mu w organizowaniu bibljoteki. W ostatnich czasach Krakowskie Koło krząta się energicznie około przygotowania międzynarodowego Kongresu Wsz. Fed. Ak. Chrz. w Zakopanem.

Klub Akademicki „Polskiej Y. M. C. A."

Pod tą nazwą zawiązało się na terenie Krakowa Y. M. C. A. (przy ul. Retoryka 1) Koło, w skład którego wchodzą członkowie i uczestnicy tej organizacji, rekrutujący się z pośród akademickiej młodzieży. Celem Klubu jest praca nad rozwojem duchowym i intelektualnym członków w myśl ideologji i programu Y.M.C.A. W programie Klubu leży organizowanie wieczorów dyskusyjnych, i towarzyskich oraz praca społeczna na terenie ogniska. Dn. 22 marca odbyło się inauguracyjne zebranie nowego zrzeszenia, na którem przyjęło regulamin oraz dokonano wyboru zarządu, poczem kol. K. Bieńkowski wygłosił odczyt p. t. „Ideologja Y. M. C. A.", dając w zwięzłym rzucie zarys jej filozoficznych przesłanek.

W skład zarządu Klubu weszli kol. kol. Glutt (prezes), Hofman (sekretarz), oraz Lisiecki (z ramienia zarządu ognisk). Jako kurator Klubu ze strony Rady Zarządzającej Y. M. C. A. został delegowany prof. U. J. Roman Dybowski. „Nowy Klub" liczy narazie około 30 członków.

DRZAZGI.

O miłości i przyjaźni.

Niedoskonałość natury ludzkiej jest zakładem jej doskonalenia. Gdyby wszyscy ludzie rodzili się doskonałymi, toby w życiu nie było tego, co je czyni tak właśnie promiennem: Każda przyjaźń i każda miłość jest nieomylna w swych korzeniach, lecz wydaje kwiaty samopoświęcenia, tak jak każda bezstronność jest moralna w swem założeniu, lecz wyjaławia uczucie.

Miłość lub przyjaźń człowieka, który sądzi się lepszym od tego, z kim się przyjaźni, albo miłuje, jest nędznem i samolubnem oszustwem. Staje się bowiem dążeniem, by kogoś drugiego uczynić sobie jak najwygodniejszym w imię jego własnego dobra. Lepiej nie wmawiać ani w siebie samego, ani w kogoś drugiego, że się go chce szczerze uszczęśliwić tem, czego on wcale nie chce i czem się zgoła nie cieszy.

Człowieka umoralnia szczęście, a nie nieszczęście. Ludzi łączy radość, którą wspólnie przeżywają, a nie ból, który sobie zadają, i który ich rozdziela. Jeden uśmiech, jaki się wywoła na twarzy ukochanej istoty, ma więcej zasługi i skuteczności moralnej, niż potoki łez, wyciśniętych w imię samolubnej chęci doskonalenia mniej doskonałych od siebie.

A. K.

Życie naukowe.

Ogólno-Polski Zjazd kół naukowych.

Z powodu trudności postawionych w ostatniej chwili przez środowisko Krakowskie, zapowiedziany Zjazd Kół Naukowych (Rady Związku Kół Naukowych P. M. A.) odbył się w Warszawie w dn. 23—25 marca b. r.

Pierwsze plenarne posiedzenie w niedzielę 23 b. m. o godz. 3 pp. w aud. III Uniw. Warsz., zagaił prezes Związku kol. Sławiński, proponując na przewodniczącego kol. Zbigniewa Jeżewskiego (Warszawa). Kandydaturę przyjęto przez aklamację.

Przewodniczący do prezydjum powołał kol. Pilcha z Krakowa i z Poznania.

W imieniu Uniwersytetu Zjazd powitał Jego Magn. Pan Rektor M. Ignacy Koschembahr-Łyskowski, poczem przemówił kol. Bąkowski, zaś w imieniu Związku Bratnich Pomocy kol. Z. Boniecki, w imieniu Warsz. Centrali Br. Pom. kol. Danielewicz.

Po gorącem przemówieniu kol. Tom. Piskorskiego przyjęto wniosek mniejszości Konwentu senjorów (kol. B. Zawadzkiego) przyznający Kołom Naukowym W. B. P. prawo rzeczywistych członków Związku, poczem kol. Sławiński złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu.

II-gi dzień Zjazdu.

przeszedł na obradach Sekcyj (rannych) i Komisyj (popołudniowych).

Obradowały Sekcje: Prawnicza, Teologiczna, Medyczna, Przyrodnicza, Handlowa i Rolno-ogrodniczo-leśna.

Sekcja Humanistyczna rozpadła się na 4 podsekcje: polonistyczną, klasyczną, historyczną i historyków sztuki, z których każda powzięła uchwałę, że z sekcji Humanistycznej występuje i tworzy Związek niezależny.

Komisje obradowały cztery: organizacyjna (nad zmianami statutu i reorganizacją Związku), pracy naukowej (uchwalono szereg dezyderatów do władz w sprawie studjów na wyższych uczelniach, i w szkołach średnich), spraw zagranicznych (wymiena książek studentów i wycieczki) i budżetowa.

3-go dnia Zjazdu (25.3 b. r.)

na posiedzeniu plenarnem uchwalono wnioski Sekcyj, przyjmując do wiadomości oświadczenia o utworzeniu się nowych Związków (Sekcyj): fizyko-matematycznego, filozofji klasycznej i polonistycznego, filozofji klasycznej i wnioski Komisyj spraw zagranicznych (postulaty w sprawie wymiany książek, studentów i zorganizowania wycieczek zagranicznych w szczególności na wystawę Brytyjską w Londynie, budżetowej (roczna składka od Koła w wysokości 10 groszy od członka) i pracy naukowej (dezyderaty do władz w sprawie przedłużenia terminu nieobowiązywania egzaminów magistrackich na wydz. filozoficznym, w sprawie wprowadzenia dwóch nowożytnych języków obowiązujących w szkołach średnich, założenia na terenie b. Kongresówki gimnazjum typu klasycznego, powiększenia liczby godzin nauczania języka łacińskiego w szkołach średnich typu humanistycznego i t. p.

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono wnioski Komisji Organizacyjnej (ref. kol. Rogowicz) zmieniając organizację Związku w duchu szeroko pojętej decentralizacji, a mian. opierając ją na Związkach specjalnych Kół sobie pokrewnych.

W myśl tych zmian statutu zostały zniesione dotychczasowo reprezentacje środowiskowe, a odpowiednikami dawnych sekcyj, stały nawiązane niedawno Związki fachowe.

Stosunek do N. K. A.

Z ramienia ustępującego Zarządu został postawiony wniosek do § 3 Statutu Zw. Kół Naukowych treści następującej:

Prezes Związku Kół Naukowych P. M. A. wchodzi do N. K. A.: w razie ustąpienia zeń nie przestając być prezesem Związku.

Za wnioskiem opowiedziało się 8-iu członków Komisji Organizacyjnej, pozostałych 5-iu członków założyło przeciwko uchwale votum separatum.

Na plenum stanowisko większości Komisji referował kol: Skarzyński, stanowisko mniejszości kol. Żebrowski.

Zebrani nad obu wnioskami przeszli do porządku dziennego 26 głosami przeciwko 3-em. W ten sposób stało się jasne, że związek kół naukowych N. K. A. nie uznaje.

O godz. 6 m. 30 wiecz. przystąpiono do

wyborów Zarządu.

Na prezesa przedstawiono 2 kandydatury: kol. A. Fiedlera i kol. Rogowicza. W głosowaniu kol. A. Fiedler otrzymał 22 głosy, kol. Rogowicz 10 głosów.

Pozostali członkowie Zarządu zostali wybrani w składzie w składzie następującym:

Wiceprezesi: kol. T. Piskorski (W. W. P.)

i kol. Rogowicz (U. W.).

Sekretarz: kol. Borowska (S. G. G. W.).

Skarbnik: kol. Ivanka (W. S. H.).

Kierownik Komisji spraw zagranicznych kol. Heinrich (U. W.).

Kierownik Komisji spraw wewnętrznych kol. Cichowicz (U. W.).

Gorące dni w kole prawników S.U.W.

Słuszność zwycięża demagogję.

Zaledwie miesiąc upłynął od dnia 12 lutego r. b. kiedy to wybrany na walnem Zebraniu Koła Prawn. S. U. W. Zarząd, z prezesem kol. K. Sokołowskim na czele, podjął owocną pracę nad podniesieniem poziomu koła — gdy stało się ono terenem „gabinetowego przesilenia". W lutym zarząd wybrany został pod hasłem t. zw. „kompromisu" i fachowości, które to zasady niestety mylnie zostały pojęte przez kolegów wszechpolaków, posiadających w nim większość. Za przykład w jaki sposób koledzy ci traktowali swoje obowiązki niech posłuży fakt, że jeden z nich wyraźnie stwierdził, że wszedł do Zarządu w *imieniu* Młodzieży Wszechpolskiej. Tego rodzaju ujmowanie spraw koła naukowego z punktu widzenia grupy politycznej, pociągnęło też za sobą skutki. Podstawę do incydentu dał zamieszczony w 3-im numerze „Nurtu" artykuł pióra kol. Sokołowskiego poddający rzeczowej krytyce działalność kierownictwa koła z roku 1929, a zgłoszony do Redakcji jeszcze przed wyborem kol. Sokołowskiego na prezesa. Koledzy, którzy znaleźli się w Zarządzie kol. S. w imieniu młodz. wszechpolskiej, niezdolni rozróżnić co jest interesem koła, a co interesem ich grupy, postawili autorowi, jako prezesowi Zarządu szereg zarzutów z powodu napisania tego artykułu, stając przez to faktycznie w obronie swoich ideowych współwyznawców, którzy przez nieudolne kierowanie kołem, przyczynili się do upadku wydajności jego pracy. Incydent na tem tle wszczęty, znalazł swoje właściwe oświetlenie na dwóch nadzwyczajnych walnych zebraniach koła, a epilog jego rozegrał się na zebraniu drugiem w dn. 26 b. m. Zebranie zagaił opiekun koła p. dziekan Wydz. Prawa, prof. Jarra, podkreślając owocność prac ustępującego

zarządu i prosząc o poważne rozwiązanie sprawy wewnętrznych tarć w kole i

powierzenie jego kierownictwa w fachowe ręce.

To też zebrana młodzież prawnicza w pełni zrozumienia słów p. dziekana, nie dała się uwieść demagogicznej robocie. Wybierając ponownie kol. Sokołowskiego, wymownie dowiodła, że wyżej ceni dobro koła, niż ambicje poszczególnych grup politycznych. Kontrkandydatem na prezesa był kol. Budka, do niedawna prezes „Odrodzenia“, organizacji, która w ustępującym Zarządzie, nie miała „swoich“ ludzi, a przez to nie brała udziału w „rozbijaniu“ zarządu. Upadek tej ze wszech miar godnej poważania kandydatury, należy upatrywać w nieodstępowaniu ogółu młodzieży od raz powziętej oceny znaczenia prac kol. S. dla Koła Prawników który jak dawał, tak i nadal dawać będzie gwarancję fachowej i twórczej działalności.

Do zarządu weszli kol.kol.: Rakowski Janusz, Różycki Jerzy, Kostecki Franciszek, Jackowski Tadeusz, Siemieński Stefan i Szałowski Tadeusz. Prawica akademicka odsunęła się od odpowiedzialności za prace w kole wycofując zgłoszenia kandydatury na członków Zarządu. Podkreślić tutaj należy mało poważne zachowanie się niektórych ludzi z tej strony, a zgłaszanie z myślą szykany nazwisk o brzmieniu żydowskiem na kandydatury do Zarządu i składanie wniosków, o odmówieniu poparcia Zarządowi kol. Sokołowskiego „przez ogół młodzieży“, gdy poparcie to wyraziło się już w wyniku głosowania, zwracać uwagę nawet kol. Kaczorowski.

Tak więc słuszność i właściwe poglądy na Dobro Koła zwyciężyły demagogję, dając nową kompromitację obozowi politycznemu.

Z innych spraw, jakie znalazły się na porządku dziennym Walnego Zebrania wymienić należy referat kol. Kantorowicza „O reformie organizacji studjów“. Jednak ze względu na to, że nie był on przewidziany uprzednio, a został wysunięty dzięki odpowiedniej zmianie przez zebranych porządku dziennego jakoteż — że wysunięte przez kol. Kantorowicza myśli, ze względu na swą uwagę nie mogły być rozpatrywane natychmiast — dyskusja nad meritum referatu nie odbyła się. Przyjęto natomiast wniosek, nakazujący nowowybranemu Zarządowi zwołanie w terminie do 15 maja zebrania ogółu młodzieży prawniczej dla przedyskutowania tych spraw. Na Zebraniu wypłynął także dobrze znany wniosek „antyżydowski“, jednak zabrakło mu 1 i dwóch trzecich głosu do kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosujących.

Eri.

Rząd wobec strajku słuchaczów architektury.

Wywiad z Ministrem Robót Publicznych Rybczyńskim.

Podniesione w zeszłym zeszycie „Nurtu“ anomalje i nieporządki prawne, które stały się przyczyną trzydniowego strajku protestacyjnego wszystkich w Polsce słuchaczów architektury, są przedmiotem ogólnego zainteresowania. Redakcja „Nurtu“ chcąc choć w skromnym stopniu przyśpieszyć rozwiązanie tego palącego zagadnienia, a przynajmniej zapośredniczyć między kolegami architektami a kompetentnem w tej mierze Ministerstwem Robót Publicznych, zasięgnęła w tej sprawie wywiadu u kierownika Ministerstwa p. inż. Rybczyńskiego.

P. Minister Rybczyński przystał nader chętnie na wyjaśnienie dla użytku „Nurtu“ swego zdania w sprawie ustawodawstwa budowlanego w Polsce.

Po krótkiem określeniu różnic, dzielących w tej dziedzinie wszystkie trzy byłe zabory, jako zupełnie różnie problem prawny budownictwa rozwiązujące, przeszedł p. Minister do stwierdzenia, że

ingerencja Rządu jest tu utrudniona

przez to, że sprawa dotyczy stosunków między wolnemi zawodami. Władze mogą tu czynić starania o usunięcie różnic ustawowych, jakie zachodzą między poszczególnemi ziemiami Polski tylko wówczas, gdy strony sporne wyraźnie sobie tego życzą, jak również

tylko w pełnem z nimi porozumieniu.

Chcąc taki charakter swych starań utrzymać, przeprowadziło Ministerstwo dwie ankiety, które jednak raz jeszcze wykazały całą rozbieżność zdań. Najskrajniejsze stanowisko zajął b. zabór austrjacki żądając tworzenia ogólnych izb inżynierskich. Stanowiska tego nie uznaliśmy za słuszne.

W międzyczasie uchwalona w Sejmie ustawa o ochronie tytułu inżyniera zastrzegła uregulowanie spraw zawodowych osobnej ustawie. Zagadnienie to było więc w dalszym ciągu przedmiotem narad.

Tak np. zajmował się niem Zjazd techników, odbyty we wrześniu 1923 r. w Warszawie, jednakże i tym razem bez konkretnego rezultatu.

Tymczasem jednak pewne koła inżynierskie, a mianowicie miernicze osiągnęły porozumienie, owocem czego jest wniesiona do Sejmu odpowiednia ustawa. Porządkuje ona choć w tym szczupłym i specjalnym zakresie ustawodawstwo

w sensie jego unifikacji.

Posłużyło to nam za przykład, że najprędzej rozwiążemy problem, regulując ustawodawstwo budowlane w poszczególnych działach w każdym z osobna, gdzie skoro tylko się to da przeprowadzić.

Za wzorem powyższym poszły już koła architektoniczne.

Doszło już do pewnego uzgodnienia stanowisk architektów dwóch b. zaborów. Stwierdzono potrzebę założenia izb architektonicznych, jednakowoż bez łączenia ich w ogólne izby inżynierskie. Izby takie będą skupiały wszystkich architektów uprawnionych do wykonywanie budowy po przebyciu określonej praktyki i zdaniu egzaminu ze znajomości ustawodawstwa budowlanego.

Tak więc — kończył p. Minister — sprawa postąpiła już w kierunku uregulowania. Była traktowana oddzielnie, znajdzie wreszcie rozwiązanie. Ostateczne badania prowadzi w tej sprawie departament budowlany, i jeżeli nie zajdzie nieprzewidziana przeszkoda, jeżeli zgoda i porozumienie — chociażby tylko większości, a nie całości, — zostaną utrzymane, będziemy mogli wnieść do Sejmu osobną ustawę.

— Kiedy można się jej spodziewać? — zapytaliśmy kończąc rozmowę.

— Ewentualnie jeszcze w ciągu obecnego roku“.

Tak więc — jak z powyższego widać — należy się spodziewać nej dziedziny, tak jak tego zgodnie bez względu na różnice dzielnicowe, domagali się w swych memorjałach słuchacze architektury.

Nowe Związki naukowe.

Związek Kół prawniczo-ekonomicznych.

Dnia 25 marca b. r. utworzony został Związek Kół Prawniczo-ekonomicznych Polskiej Młodzieży Akademickiej. W zebraniu organizacyjnem wzięli udział reprezentanci Koła Prawników U. W. kol. Borowski, Rogowicz i Skarzyński, Koła Prawników U. J. kol. Pilch, Koła Ekonomistów W. S. H. kol. Iwańka. W. W. P. kol. Piskorski, Un. Wileńskiego kol. Samowicz oraz delegaci Kół Prawników Un. Poznańskiego i Lubelskiego. Reprezentacja warsz. Koła Prawników zgłosiła projekt Statutu, który też został uchwalony. Władze Związku stanowi Rada (złożona z prezydjum oraz prezesów poszczególnych Kół) oraz Walne Zgromadzenie. Jako pierwsze prezydjum wybrano kol. Rogowicza (U. W.) prezesem, kol. Borowskiego (U. W.) wice-prezesem i kol. Wolskiego (U. W.) sekretarzem. Prezydjum dokona zalegalizowanie statutu oraz w przeciągu dwóch tygodni rozpisze ankietę po wszystkich wyższych uczelniach polskich celem wysondowania opinji co do programu studjów. Z końcem kwietnia odbędzie się 1-szy zjazd Rady w Krakowie.

Podkreślić należy nadzwyczajną harmonję, jaka panowała wśród uczestników zjazdu oraz zrozumienie doniosłości przedsięwziętej pracy, które umożliwiło tak szybkie zorganizowanie się Związku.

Związek Kół polonistycznych.

Dnia 24-go marca b. r. w Warszawie pełnomocni delegaci Kół Polonistycznych środowisk: Warszawskiego, Krakowskiego, Wileńskiego, Lwowskiego i Lubelskiego w imieniu reprezentowanych przez siebie stowarzyszeń zawiązali się w organizację pod nazwą „Związek Kół Polonistycznych P. M. A.“, mający na celu skoordynowanie pracy naukowej w poszczególnych Kołach Polonistycznych, podejmowanie wspólnych prac w dziedzinie polonistyki i reprezentowanie młodzieży zrzeszonej w Kołach Związku.

Celem zwołania Zjazdu Ogólnego dla ukonstytuowania Władz Związku i omówienia programu pracy, delegaci wymienionych Kół powołali Komitet Organizacyjny, który to Komitet, jak się dowiadujemy zamierza zwołać Zjazd Ogólny Kół Polonistycznych do Lwowa w końcu maja b. r.

Koło Filozoficzne S. U. W.

Najstarsze z kół naukowych na Uniwersytecie Warszawskim założone w r. 1916. Koło Filozoficzne S. U. W. ma na celu, jak brzmią odpowiednie paragrafy statutu: pobudzanie swych członków do samodzielnej pracy na polu filozofji, krzewienie wiedzy filozoficznej wśród ogółu słuchaczów U. W. oraz udzielanie pomocy naukowej w zakresie studjów filozofji. Koło osiąga cel swój przez: referaty członków, zebrania dyskusyjne, odczyty osób zaproszonych, tworzenie sekcji dla ściślejszej współpracy nad pewnemi zagadnieniami, prowadzenie biblioteki, prenumeratę odpowiednich czasopism, przygotowanie w miarę potrzeby skryptów. —

Działalnością koła w b. r. ak. kieruje zarząd w składzie: k. k. — B. Zawadzki — przewodniczący, A. Pański — vice-przew., A. Meyerówna — sekretarka, I. Baczyńska — skarbnik, D. Steinbergówna — bibliotekarka. Od początku listopada r. z. do chwili obecnej wygłoszono następ. referaty: „Podstawy teoretyczne psychoanalizy Freuda, „O roli sądów fałszywych w nauce na podstawie H. Vaihingera“, „Die Philosophie des Als Ob“, „Metodologja prof. L. Petrażyckiego“, „Psychologiczna terja emocyj prof. L. Petrażyckiego“, „Problem zadania filozofji w systemie Wundta“, zagajenie dyskusji na temat: „Co to jest styl?“, „O wyjaśnianiu w naukach na podstawie Meyersona“. — Najbliższe wieczory Koła wypełnią referaty poświęcone podstawowym zagadnieniom, estetyki i teorji gestów.

Posiedzenia naukowe odbywają się co dwa tygodnie gromadząc zwykle 30 — 40 osób, co stanowi dość znaczny, w porównaniu z innemi kołami odsetek ogółu członków koła (40% — 50%) gdyż koło liczy około 80 członków rzeczywistych.

Wykład prof. W. Makowskiego.

Dnia 14 marca b. r. odbył się w auli U. W. wykład prof. Wacława Makowskiego „O środkach karnych w projektach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej na tle nowych prac ustawodawczych państw europejskich“. Był on pierwszym z cyklu wykładów (poświęconych przedewszystkiem aktualnym zagadnieniom prawnym i ekonomicznym), które odbywać się będą staraniem koła prawników U. W. Inicjatywie Koła życzyć należy jaknajwiększego sukcesu.

Prof. Makowski przedstawił wielką ewolucję, którą przeszło prawo karne, by wreszcie, — jak to czyni nowy kodeks włoski, — zrezygnować z zasady karania przestępcy a przyjąć teorję zabezpieczenia społeczeństwa przed naruszaniem prawa. Według zasad nowego kodeksu włoskiego miarodajny będzie dla sędziego nie stopień winy przestępcy, lecz stopień niebezpieczeństwa, jakie on przedstawia dla organizacji społecznej. Indywidualność przestępcy nie będzie również lekceważona, bo właśnie dlatego ustanawia kodeks wielką ilość środków zabezpieczenia, któremi sędzia będzie mógł swobodnie rozporządzać. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P. staje — śladem projektów w innych państwach europejskich, — na stanowisku kompromisowem: zatrzymuje pojęcie kary lecz wprowadza znacznie większą ilość środków karnych, niż toczyniły przedwojenne kodeksy. A brak śmiałości przy wprowadzaniu nowych zasad znajduje wytłomaczenie w obawie, by głoszenie zasady niekarania przestępcy nie przyczyniło się do osłabienia — i tak już słabego — poczucia prawa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Na wykładzie byli obecni J. M. Rektor Prof. J. K. Łyskowski, dziekan wydziału prawnego prof. E. Jarra, profesorowie U. W., świat sądowy, palestra oraz licznie zgromadzona młodzież. —

Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie

Zdobyła prawa szkół akademickich.

Dn. 29 lutego b. r. w Nr. 19 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ została ogłoszona nast. ustawa z dnia 13 lutego 1924 r. w przedmiocie przyznania Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie praw szkół akademickich państwowych.

Art. 1. Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, utrzymywanej przez Towarzystwo Wyższej Szkoły Handlowej, przyznaje się na czas istnienia warunków, wyszczególnionych pod punktami 1, 2, 3, i 4 art. 100 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich (Dz. U. R. P. N. 72. poz. 494), oraz pod warunkiem przestrzegania statutu, zatwierdzonego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, następujące prawa, przysługujące państwowym szkołom akademickim:

a) Wyższa Szkoła Handlowa podlega władzy nadzorczej Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego bez pośrednictwa podległych Ministrowi władz szkolnych.

b) każdy profesor i docent Wyższej Szkoły Handlowej ma prawo w granicach programu studjów, zatwierdzonego na zasadzie statutu szkoły przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, podawać i oświetlać z katedry według swego naukowego przekonania, sposobem naukowym, wszelkie zagadnienia, wchodzące w zakres gałęzi wiedzy, którym się poświęca, oraz ma swobodę w wyborze metod wykładów i ćwiczeń.

c) prawo wykładania uzyskane w Wyższej Szkole Handlowej, zgodnie z zatwierdzonym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego statutem, może być uznane za ważne w państwowych szkołach akademickich, obejmujących odpowiednie gałęzie nauki, narówni z prawem wykładania, uzyskanem w państwowych szkołach akademickich.

d) Wyższa Szkoła Handlowa może nadawać stopnie naukowe magistra i doktora nauk ekonomicznych na warunkach, określonych w zatwierdzonym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego statucie i regulaminie.

Stopnie te doznają ochrony prawa narówni ze stopniami nadawanemi przez państwowe szkoły akademickie.

e) Uczniowie Wyższej Szkoły Handlowej noszą nazwę studentów, przyjmowani są do szkoły za pomocą immatrykulacji, są pod względem prawa stowarzyszenia i zgromadzenia się oraz innych praw, ustawami poręczonych, wreszcie pod względem kar dyscyplinarnych, zrównani ze studentami państwowych szkół akademickich.

f) Do dyplomów Wyższej Szkoły Handlowej przywiązane są pod względem przyjęcia do służby państwowej i wykonywania wolnych zawodów, odpowiadających zakresowi studjów, Wyższej Szkoły Handlowej, te same prawa, co do dyplomów państwowych szkół akademickich.

Art. 2. Kwalifikacje naukowe ciała nauczycielskiego, zatrudnionego w Wyższej Szkole Handlowej w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, będą poddane ocenie osobnej Komisji, którą powoła w tym celu Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z pośród profesorów państwowych szkół akademickich, nadając jej równocześnie regulamin czynności.

Na wniosek tej komisji Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poweźmie postanowienie co do ustalenia składu profesorów Wyższej Szkoły Handlowej.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy należy do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej
S. Wojciechowski
Prezes Rady Ministrów
W. Grabski
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
Miklaszewski.

Samopomoc akademicka.

Bratnia Pomoc W.S.H. w Warszawie.

Jest wzorem pracy twórczej i zgodnej.

Dnia 11 marca b. r. odbyło się w wielkiej sali Pałacu Staszica — Walne Zgromadzenie członków Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handl. w Warszawie (w II-gim terminie). Porządek obrad obejmował sprawozdanie władz ustępujących T-wa, wybór nowych, oraz różne wnioski ustępujących władz, a między temi i pewne zmiany statutowe. Obradom Zgromadzenia, które przeciągnęły się do godz. 3 rano — przewodniczył stary praktyk kol. Ciszewski.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu, (które w całej osnowie ogłosimy w nast. N-rze „Nurtu“), zdawali kolejno przewodniczący poszczególnych Sekcji Zarządu, a więc z Sekcji Naukowej — kol. Świderski, Finansowej — kol. Grabiński, Pośrednictwa Pracy — kol. Jasiuk, Kwalifikacyjnej — kol. Modrzewski i Gospodarczej — kol. Olechowski, poczem ogólny pogląd i charakterystykę pracy Zarządu — dał jeszcze prezes Zarządu kol. Narajewski.

Ocenę działalności i pracy Zarządu ze strony Komisji Rewizyjnej — złożył Zgromadzeniu jej przewodniczący — kol. Czerniawski, a zcharakteryzowawszy ją jako ze wszech miar dodatnią i korzystną dla Bratniej Pomocy — postawił imieniem Komisji Rewizyjnej wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi całkowitego absolutorjum, oraz wyrażenie podziękowania za owocną pracę. Po krótkiej dyskusji na temat działalności Zarządu, w której między innemi podniesiono z uznaniem

absolutną neutralność Zarządu w akademickich sprawach politycznych ostatniej doby

wniosek Komisji Rewizyjnej o absolutorjum został jednomyślnie uchwalony.

W dalszej kolei porządku obrad złożyli Zgromadzeniu sprawozdanie z delegacji do Centrali Ak. Br. Pom. — kol. Choleński, oraz z działalności Sądu Koleżeńskiego — kol. Izdebski, który w imieniu Sądu zgłosił wniosek o kreowanie w łonie T-wa instytucji prokuratora Bratniej Pomocy, na wzór utworzonej już przy Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego. Przyjąwszy zasadę — Walne Zgromadzenie poleciło Zarządowi opracowanie regulaminu dla tego urzędu i włączenie go do statutu.

Z wniosków ustępującego Zarządu przyjęto przez aklamację — wniosek ponownego nadania godności Kuratora Bratniej Pomocy — p. Ministrowi Oświaty Dr. S. Miklaszewskiemu, dalej wnioski o nadaniu godności członków—protektorów T-wa — posłano do Sejmu p. Zofji Sokolnickiej, oraz p. senatorowi Kalinowskiemu, Rektorowi Wolnej Wszechnicy, jako dowód wdzięczności za pracę i trudy, poniesione na rzecz ustawy, przyznającej Wyższej Szkole Handlowej wszystkie prawa Szkół akademickich państwowych, oraz wnioski natury ogólno-organizacyjnej, a między temi o obowiązkowym opodatkowaniu wszystkich członków Bratniej Pomocy w wysokości 1 złp. na głowę, na fundusz akcyj Banku Polskiego, co zebrani również przyjęli z gorącym aplauzem i bez dyskusji.

Gorącą dyskusję za to spowodował następny punkt porządku dziennego, który przewidywał pewne zmiany w statucie. Wprawdzie temat tych zmian, dążący do stworzenia silniejszej łączności z Kołem b. Wychowańców W. S. H. — przeszedł jako poprawka odnośnego paragrafu bez żadnej dyskusji, ale wywołała ją reklamacja kol. Heidzicha, wniesiona przy dyskusji nad działalnością Zarządu, kwestjonująca wiarygodność redakcji 13 par. Statutu, jako samowolnie przez Zarząd skompletowaną, a przez to nieprawnie dopuszczającą przyjęcia na członków nadzwyczajnych — kolegów-żydów. Po rzeczowych wyjaśnieniach opartych na protokule Walnego Zgromadzenia z dn. 6 grudnia ub. r. udzielonych przez kol. Czerniawskiego, jako jednego z redaktorów Statutu — sprawa została formalnie wyczerpaną, co potwierdziło Walne Zgromadzenie, uchwaliwszy przyjąć jego wyjaśnienia do wiadomości.

Mimo to kol. Heidzich postawił wniosek o skreślenie z par. 13-go zdania, które wyraża

prawo przyjęcia do Bratniej Pomocy W. S. H. kolegów wyznania mojżeszowego w charakterze członków nadzwyczajnych.

Po żywem i szerokiem wypowiedzeniu się szeregu kolegów na temat owego wniosku — przewodniczący Zgromadzenia poddał go pod głosowanie: w głosowaniu przez drzwi — wniosek upadł, uzyskał bowiem tylko 199 głosów przeciw 159, gdy kwalifikowana większość winna dać 252 głosów t. j. dwie trzecie na 358 głosujących.

Z innych poprawek przyjęto wniosek Komisji Rewizyjnej o zmianie procentu spisywania z zysków na kapitał żelazny z 20 proc. na 5 proc. Wreszcie po załatwieniu tych spraw przystąpiono już około godz. 2-giej w nocy do wyborów nowego Zarządu, oraz innych władz T-wa i w wyniku tych

zostali wybrani:
Do Zarządu:

Prezes — Rutkiewicz Tadeusz, I wice-prezes — Perkowski Stefan, II wice-prezes — Pawłowski Stanisław, sekretarz generalny — Krug Czesław.

Przewodniczący Sekcji Naukowej — kol. Imienński Wacław, Przew. Sek. jan, Przew. Sek. Gospodarczejw.f,dpm Pośrednictwa Pracy — kol. Krogulski Juljan, Przew. Sek. Gospodarczej — kol. Janiszowski Stanisław, Przew. Sek. Finansowej — kol. Lewicki Kazimierz, Przew. Sek. Kwalifikacyjnej — kol. Pałkoń Jan.

Delegaci do Centrali Br. Pom.

Kol. kol. Czerniawski Emil Jerzy, Drozdowicz Stanisław, Drożniak Edward, Rerutkiewicz Tadeusz, Perkowski Stefan.

Lista powyższa — z wyjątkiem 2 lub 3 nazwisk, wystawiona przez b. Zarząd. Jeżeli chodzi o charakterystykę i opinję nowego Zarządu, oraz innych władz Br. Pom. W. S. H. — to jest ona powszechnie jedną, że w dalszym ciągu utrzymują one tradycję i obowiązek bezwzględnej apolityczności. Gwarancję tę daje w pierwszym rzędzie kol. Tadeusz Rerutkiewicz — jako prezes, obdarzony takim zaufaniem członków Br. Pom., że wybór jego uchwalono niemal przez aklamację, ale bo też przyznać należy, że już trzeci rok poświęca swą pracę dla Bratniej Pomocy, wykonując ją z powszechnem uznaniem.

Tą

bezwzględną apolitycznością,

która i w tem się wyraża, że wobec sporów, jakie istnieją na temat N. K. A. — poprzedni Zarząd nietylko, że nie przyjął roli Komisarza wyborczego do M. K. A., ale nawet nie otworzył zapisów na listę członków N. K. A. jak również wstrzymał się od wszelkiej akcji w stosunku do Rad Środowiskowych — tą bezwzględną apolitycznością — stoi nasza Bratnia Pomoc i dopóki utrzyma tę linję — to nadal i zawsze będzie taką zwartą i silną jak obecnie. A że tak będzie pewien jestem, bo nawet w stosunku do poprzednich wyborów znać poprawę w opinji na korzyść zupełnej apolityczności, o ile bowiem w ubiegłym roku wybory odbywały się pod znakiem list „narodowych“, ósemek i dwójek — o tyle w tym roku hasła te zupełnie znikły, a jedynie wzgląd na rękojmię, pracę i wartość osobistą kandydatów — był jedynym argumentem i jedyną formą agitacji. Były coprawda ukryte cele w wystawieniu pewnych kandydatur na delegatów do C. A. B. P. i tu argumentem był zamiar wprowadzenia Bratniej Pomocy W. S. H. w orbitę działania N. K. A. poprzez Centralę, ale snać ogół kolegów znakomicie w tej grze się zorjentował i wydał swą opinję zupełnie zdecydowanie, bo wszystkie te kandydatury Walne Zgromadzenie odrzuciło bez żadnej dyskusji i bez głosowania, en bloc przyjmując tę listę, którą wystawił b. Zarząd.

Taki oto jest wynik Walnego Zgromadzenia Br. Pom. Wyższej Szkoły Handl. — Dowodzi to niezbicie, że żadne prądy polityczne nie mogą być narzucone tam, gdzie rozsądek, trzeźwość i poczucie ładu, górują nad uległością krzykactwu partyjnemu; koledzy z Wyższej Szkoły Handluowej dobrze zdali swój egzamin ze zrozumienia idei Bratnich Pomocy, którą jest także idea bratniej zgody.

Precz więc z polityką w Bratnich Pomocach!

E. J. Czerniawski.

Bratnia Pomoc S.G.G.W.

Doroczne Walne Zebranie Br. Pom. S. G. G. W. odbyło się dnia 19.3 r. b. Po szumnie i ostentacyjnie złożonej przez kol. Kurowskiego rezolucji: „Walne zebranie uchwala obradować pod hasłem pracy i apolityczności“, rozpoczął ustępujący prezes kol. Radliński swoje sprawozdanie. Należy podkreślić, że specjalnie w dziedzinie zaaprowidowania niezamożnych kolegów Zarząd wytężył wszystkie siły, by się wywiązać z zadania. To też wniosek o wyrażenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi złożył kol. Szafrański, który swego czasu był kontrkandydatem kol. Radlińskiego na prezesa.

Tok zebrania był naogół spokojny.

Zdarzyły się jednak dwa incydenty nie będące bez znaczenia dla charakterystyki Bratniaka S. G. G. W. Kiedy kol. Radliński zgłosił wniosek o wyrażenie gorącego podziękowania ziemiankom pow. sochaczewskiego i mławskiego, część zresztą znikoma zebranych głosowania przeciw, a kol. Szafrański złożył oświadczenie, iż powodem głosowania przeciw było stwierdzenie przez kol. Radlińskiego na oficjalnej konferencji, że produkty spożywcze od ziemianek otrzymywał on nie jako prezes T-wa Bratnia Pomoc.

Kiedy zgodnie z rezolucją zgłoszoną przez kol. Kurowskiego członka ustępującego Zarządu, kol. Albrecht wysunął wniosek polecający Zarządowi zajęcie stanowiska neutralnego względem N. K. A. i Rad Środowiskowych, jako reprezentacji politycznych. Kol. Radliński z największym spokojem postawił wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego dowodząc w dosyć pięknym przemówieniu, że właśnie przyjęcie takiego wniosku byłoby aktem politycznym. Naprawdę że w tej ostatniej sprawie nie wykazał kol. Radliński ani krzty zdrowego poglądu — a może to był tylko manewr, by N. K. A. nadal mógł się powoływać na uznawanie go przez organizacje tak „apolityczną“ jak Bratnia Pomoc S. G. G. W. i jej „apolityczno-endeckiego“ prezesa kol. Radlińskiego? Mimo gorącego przemówienia kol. Sieroszewskiego, który żądał odrzucenia niesłychanego wniosku kol. Radlińskiego

przy wybitnym współudziale członków Mł. Wszechpolskiej

znajdujących się na sali kol. Radliński dopiął swego t. j.... obronił „apolitycznego“ oblicza Bratniej Pomocy.

W wyborach do Zarządu przeszli prawie ci sami koledzy co i podczas zeszłej kadencji.

Jako nowość należy podkreślić wybór kol. Szafrańskiego do Kom. Rewizyjnej a kol. Sieroszewskiego do Sądu Koleżeńskiego.

Mówią o zwołaniu wiecu w celu u-[illegible] stosunku do N. K. A,

Centrala Akad. Brat. Pom. w Warszawie.

Dnia 17 marca odbyło się w Warszawie zwyczajne zebranie Rady Centrali wobec licznie zebranych członków Rady i zaproszonych gości. Na zebraniu tem oczekiwano powszechnie sprawozdania Wydziału Wykonawczego za cały ubiegły rok pracy. Tymczasem dyrektor Centrali zdał sprawę tylko za 3 ostatnie miesiące. Sprawozdanie to uzupełnione zostało cyframi bilansowemi, jednakże tak niezdarnie i mętnie zestawionemi, że niepodobieństwem było wyrobić sobie z nich właściwy pogląd na akcję Centrali w poszczególnych dziedzinach (domy, kuchnie etc.) nawet za ten krótki czas.

Nie miejsce dokładnie strzeszczać sprawozdanie kol. Kokelego. Działalnością Centrali zajmowaliśmy się już poprzednio, wykazując jak na dłoni w rzeczowych wywodach, że obecni kierownicy Centrali A. B. P. nie dorośli do wysokości wymaganej. Możemy tylko stwierdzić, że przebieg zebrania, tok dyskusji, duch jaki wśród przeważającej ilości obecnych panował utwierdziły nas tylko w tym krytycznym względem Centrali stosunku.

Wyrazić należy tylko zdziwienie z powodu niefortunnych formalności, wprost... nadużywanych ze strony prezydjum tak zebrania z 17 marca jak i dalszej jego części, odbytej kilka dni później. Sprawiły one tyle, że dyskusja nad działalnością Centrali była nader utrudnioną, i wyglądała jak istny taniec wśród mieczów... regulaminowych. Ucięto ją w coraz częściej praktykowany, bardzo niewłaściwy, wprost niedopuszczalny sposób: po kilku przemówieniach wiernych przyjaciół dotychczasowych kierowników Centrali, gdy tylko zgłoszony został jeden sprzeciw, dyskusję „przerwano" z powodu... spóźnionej pory!

Kol. Zmaczyński, delegat Centrali do komitetu budowy domów akademickich. przedstawił stan obecny budowy kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej. Wobec ukończenia murów i wykończenia dachu pierwszego pawilonu, przystąpiono już do robót wewnętrznych, przedewszystkiem więc do robót stolarskich i centralnego ogrzewania. Fundusze, jakiemi komitet rozporządza, są niewystarczające.

W dalszym ciągu zarządzono wybory nowego prezydjum Rady; na miejsce ustępującego kol. Jeżewskiego, wybrano kol. Danielewicza (S. G. G. W.), na wiceprezesa kol. Słupeckiego (U. W.), na sekretarza kol. Sieradzkiego (Pol. W.).

Pozatem dokonano wyborów komisji administracyjnej, regulaminowo-organizacyjnej, finansowo-budżetowej i rewizyjnej oraz delegatów do komitetu stołeczno-wojewódzkiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej i do komitetu budowy domów akademickich (kol. kol. Jeżewski i Zmaczyński). Wydział wykonawczy centrali pozostał ten sam.

W głosowaniu kol. kol. Jeżewskiemu, prezesowi rady, i Zmaczyńskiemu wyrażono podziękowanie za owocną pracę; dalej przez aklamację przyjęto wniosek o wyrażenie podziękowania p. sekretarzowi uniwersytetu, A. Jabłońskiemu, za jego pracę w komitecie budowy domów.

Rada Nadzorcza T-wa „Bratnia Pomoc" S. U. W.

Dnia 15 marca odbyło się konstytucyjne zebranie Rady Nadzorczej. Prezesem został wybrany kol. Stefan Słupecki. wiceprezesami kol. Mieczysław Srokowski i Władysław Padacz, sekretarzem kol. Piotr Krupa.

Na temże zebraniu ustalono skład personalny komisji: balotującej, finansowo - budżetowej, administracyjnej i regulaminowej. Rada zobowiązała wszystkich swycr członków do wniesienia po 4 złp. na zakupienie 1 akcji Banku Polskiego. Przeciw wnioskowi głosowało paru korporantów.

Walka o apolityczność Bratniej Pomocy w Wilnie

została uwieńczona zwycięstwem.

Dn. 1 marca odbyło się w Wilnie nadzwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Treścią obrad była sprawa stosunku do t. zw. Naczelnego Komitetu Akademickiego. Prezes Br. Pomocy kol. Mohl zreferował sprawę, wskazując, że N. K. A. zaproponował Zarządowi Br. Pomocy:

1) aby jej przedstwiciel wszedł do komisji wyborczej, przygotowującej wybory do t. zw. Miejscowego Komitetu Akademickiego.

2) aby prezes Br. Pom. wszedł z urzędu do M. K. A.,

3) aby Bratnia Pomoc zajęła się rejestracją członków „Związk Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej" i zbieraniem składek na rzecz N. K. A.

Zarząd Br. Pom. w tych sprawach postanowił odwołać sie do decyzji Walnego zgromadzenia.

W imieniu grup prawicy akademickiej wystąpił *ks. Rogowski* („Odrodzenie"), który w przemówieniu wybitnie politycznem oświadczył się za poparciem N. K. A. i zgłosił następujący wniosek formalny:

„Walne zebranie członków Bratniej Pomocy uchwala wejście prezesa tej instytutcji do Miejscowego Komitetu Akademickiego jako wirylisty".

Rezolucję popierał kol. Leczycki jeden z niedobitków t. zw. Niezależnej Młodzieży Narodowej.

Argumenty obu mówców starannie omijały kwestję,

jaki wpływ wywrze przyjęcie stanowiska grup prawicowych na rozwój B.r Pomocy. Głównym motywem przemówień była t. zw. „praworządność".

Ze strony lewicy odpowiadali koledzy: Kamiński i Wścieklica (O. M. N.), którzy podali w wątpliwość „praworządny" charakter N. K. A., przyczem stwierdzili, że uzależnienie Br. Pomocy od N. K. A. wprowadzi na jej teren walki polityczne i wpłynie fatalnie na jej działalność.

W głosowaniu większością 93 głosów przeciwko 48 przy 6 wstrzymujących się przyjęto następującą rezolucje, zaproponowaną przez kol. Wścieklicę:

„Nadzwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy stwierdza, wyraźnie wypływający z par. 2 Statutu, apolityczny charakter Bratniej Pomocy.

Zebranie poleca Zarządowi zachowanie neutralnego stanowiska wobec istniejących reprezentacji młodzieży, w szczególności poleca:

1) Aby delegat Zarządu nie wchodził do organów wyborczych powołujących reprezentacje młodzieży,

2) Aby przedstawiciel Bratniej Pomocy nie wchodził z urzędu do żadnych reprezentacji,

3) Aby Bratnia Pomoc nie brała na siebie pośrednictwa w jakiejkolwiek akcji przedsięwziętej przez reprezentację.

W myśl powyższego Walne Zebranie przechodzi do porządku dziennego nad wnioskami w sprawie stosunku do Naczelnego Komitetu Akademickiego i powołanych przezeń Organów lokalnych".

Rezultaty głosowania przyjęto burzliwemi oklaskami.

Wobec odrzucenia rezolucji prawicy prezes zarząd kol. Mohl oświadczył, że zgłasza ustąpienie ze swego stanowiska.

Referent wniosku kol. Wścieklica oświadczył, że rezolucja nie stanowi o votum nieufności prezesowi Br. oPm. i w imieniu jej inicjatorów prosił, by prezes Br. Pom. dla dobra instytucji pozostał na stanowisku. Wówczas kol. Mohl stwierdził, że motywem jego ustąpienia jest osobisty jego stosunek do N. K. A. i grup, poza nim stojących.

***

Wyniki głosowania na zebraniu Br. Pom. są charakterystycznym przyczynkiem do

zmiany nastrojów na Uniwersytecie.

Żywioły lewicowe i umiarkowane, w okresie akcji wyborczej do Wileńskiej Rady Akademickiej skomunikowały się pod hasłem walki o podniesienie etyki w życyj akademickich. Żywioły te ności samopomocowych instytucji akademickich. Żywioły te stanowią dziś zwarty obóz, przeważnie skupiający liczbę akademików, stojących zdala od życia ideowego. Obóz ten wzrasta w siłę i występuje z konkretnym programem. znajdując poparcie wśród najszerszego ogółu akademickiego.

Tempora mutantur!

Nowa ofensywa żywiołów politycznych

w Centrali A. S. S. w Krakowie.

Zaledwie mieliśmy możność sygnalizować, że na terenie Centrali A. S. S. krakowskiej zrobiono wreszcie z upartymi politykomanami „porządek", a już dziś, z obowiązku informacyjnego jesteśmy zmuszeni donieść, że sympatyczne te żywioły ruszyły z ponowną ofensywą...

Oto dn. 26 marca odbyło się w Krakowie zebranie Rady C. A. S. S., na którem kol. Michniewicz zakwestjonował prawomocność wyboru kol. Węgłowskiego na prezesa C.A.S.S. i poddał swoistej i nader oryginalnej interpretacji statut oraz regulamin Rady. Najważniejszym „brakiem" formalnym wyboru było, że dokonano go na tem samem posiedzeniu, na którem poprzednikowi kol. Węglowskiego wyrażono votum nieufności. Dalej, że przewodniczył na zebraniu kolega, powołany ad hoc uchwałą Rady, nie zaś z urzędu wiceprezesa.

Ile są warte te zarzuty dosadnie objaśnia fakt, że właśnie nie kto inny, jak kol. Michniewicz zebraniu temu przewodniczył, i że przez owe całe zebranie ani razu nie przyszło mu na myśl zakwestjonować prawomocność i zebrania i wyboru na niem dokonanego.

Do jego wywodów przyłączyło się jeszcze paru „samopomocowców" „nowej daty", którym innowacje zawsze się podobają. Naturalnie, że ci wszyscy, którzy pracują w Centrali, by przy wspólnym wysiłku możliwie najskuteczniej zaradzić ciężkiemu położeniu studjującej młodzieży, nie mogli zgodzić się na tego rodzaju burzycielską „robotę".

Nie pomogły jednak argumenty, a potem i protesty. Większość była „murowana". Wówczas mniejszość opuściła salę obrad.

Wyszli więc delegaci T-wa Wzajemna oPmoc S. U. J., T-wa Studentók „Jedność", T-wa Bratniej Pomocy Akedemji Sztuk Pięknych, oraz prezes T-wa Bratniej Pomocy Medyków. Wszyscy oni zgromadzili się w osobnej sali, i przystąpili natychmiast do poważnych, wolnych od swarów narad nad sposobami zużytkowania ferył świątecznych dla akcji samopomocowej. Zdecydowano przeprowadzić zbiórkę na rzecz budowy Domu Medyków i II domu Akademickiego (T-wa Wzaj. Pomocy S. U. J.). W związku z tem oba komitety budowy ustaliły wspólny plan działania jak również postanowiły oddać rozdział ze zbiórki uzyskanych funduszów „Komitetowi Trzech", który stanowią: I. M. Rektor U. J., oraz kuratorzy T-wa Biblj. i Bratniej Pomocy Medyków oraz T-wa Wzajemnej Pomocy S. U. J.

Wypadki ostatnie zaszłe na terenie Rady Centrali wywołały wśród szerokich mas studenckich niemałe

rozgoryczenie.

O nastroju świadczy przebieg posiedzenia delegatów i prezesów Kół prowincjonalnych z dn. 27 marca, na którem zapadła uchwała, na mocy której delegaci Zrzeszenia do Rady A. S. S. zostali odwołani aż do definitywnego załatwienia zatargu, wynikłego na tle wyboru kol. Węglowskiego.

Należy przypuszczać, że zostanie on rychło zlikwidowany. Że też koledzy ci nie widzą, że wszelkie walki i spory polityczne na terenie samopomocowym są nietylko *sprzeczne* z ideą *bratniości* pomocy, ale iż niesłychanie utrudniają, wprost paraliżują twórczą i owocną pracę dla dobra potrzebujących kolegów!

K.

Spółdzielczość.

Walne Zebranie Członków Spółdzielni Akademickiej w Warszawie.

Walne Zebranie Członków Spółdzielni Akademickiej odbyło się w Pałacu Staszica dnia 17 marca b. r.

Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej wykazało, że rok 1923 był dla Spółdzielni z jednej strony ze względu na ogromną dewaluację marki polskiej bardzo ciężki, z drugiej zaś strony przejście na ceny rynkowe pozwoliło nietylko całkowicie pokryć dewaluację funduszu udziałowego i społecznego, ale zamknąć rok sprawozdawczy pewną nadwyżką.

W dalszym ciągu zatwierdzono bilans za r. 1923, zamknięty sumą mkp. 8.157.248.000.— i wykazujący nadwyżkę mkp. 5.370.247.000.

W sprawie udziałów powzięto następującą uchwałę: udział wynosi 5złp., wpisowe 1 złp.; przy zapisie członek wpłaca 1 złp. jako wpisowe i 1 złp. tytułem 1-ej raty udziału, następnie zaś 4 złp. w czterech ratach kwartalnych; dla dawnych członków ostateczny termin dopłaty do 5 złp. — 1 stycznia 1925 r. ze szczególnem uwzględnieniem bonifikat od sum wpłaconych zo towary.

Następnie wybrano radę nadzorczą w następującym składzie: Czarnocka E., Rozwadowski A., Głoksim H., Pieńkowski E., Krzyczkowski J., Nieczyperowicz J., Tomaszewski P., Paczes, Toniszewski T., Zagrodziński W.. Jamiołkowski J., Biernacki T., Wiśniewska S., Hera E., Iwaszkiewicz, Krzywicki L., Korzeniowski, Kryński.

Na dalszym punkcie porządku obrad uchwalono reorganizację Kasy Oszczędności w tym sensie, aby odtąd przyjmować wkłady w złot. polskich. Wreszcie uchwalono następujący podział nadwyżki: po opłaceniu podatku: 30% na fundusz społeczny, 10% na fundusz zapasowy, 100 złp. na udział w wystawie gandawskiej, a resztę na zwroty od zakupów (dywidendę).

Akademicka Giełda pracy.

(W tej rubryce podawać będziemy wszystkie zgłoszone przez Bratnie Pomoce poszczególnych wyższych uczelni wykazy i kwalifikacje kolegów poszukujących zarobku).

SEKCJA POŚREDNICTWA PRACY BR. POM. ST. WYŻ. SZK. HANDL. W WARSZAWIE KOSZYKOWA 9.

(Tel. 45-84, godz. 11—1 i 5—7) poleca wykwalifikowanych kandydatów na:

Posady ogólne	72
„ handlowo-bankowe	26
„ popołudniowe	4
„ w zakresie spółdz.	1
Korepetycje w zakresie gimn. (8 kl.)	7
Korepetycje w zakresie gimn. (4 kl.)	10
Korepetycje w zakresie szkół handl.	1

Sport akademicki.

Zagadnienia budżetowe akademickich Związków Sportowych.

Niebywałemu rozmachowi i rozrostowi, jaki dostrzec się daje w czysto sportowej działalności naszych A. Z. S-ów, nie towarzyszy niestety odpowiadająca mu rozbudowa podstaw finansowych tych związków. Nawet najstarsze i najlepiej zorganizowane A. Z. S-y, odczuwają bardzo pieniężne trudności budżetowe, cóż zaś mówić o tych, które powstały niedawno i dziś z największym wysiłkiem prowadzą walkę pod hasłem „być albo nie być".

Istotnie,

sytuacja jest trudna

Akademik nasz nie opływa w dostatki, nadto zaś odczuwa on pewien rodzaj fizycznego wstrętu do płacenia składek (mogą coś o tem powiedzieć koledzy - studenci ze wszystkich naszych instytucyj). Położenie skarbu jest krytyczne, polityka oszczędnościowa przeprowadzona do ostatnich granic; imprezy wszelkie bardzo ryzykowne w związku z wysokiemi kosztami wynajmu sali, muzyki, podatkami samorządowemi i t. p.; publiczność wogóle dość nieruchliwa, a w szczególności sceptycznie usposobiona w stosunku do sportu i jego potrzeb.

Tymczasem potrzeby są wielkie i naglące. Żadnego sportu niepodobna uprawiać bez właściwego sprzętu, w jednej gałęzi droższego, w innej tańszego, ale zawsze niezbędnego. Nie można sobie absolutnie wyobrazić lekkoatlety bez pantofli oszczepu i dysku), piłkarza bez butów, wioślarza bez wioseł i łodzi — lecz pocóż mnożyć przykłady, skoro rzecz sama jest aż nazbyt oczywista. Gorzej, mówię to z punktu obciążenia naszych budżetów-, gorzej że rozwój A. Z. S-ów postąpił tak daleko iż niezbędne się stają dla nich odrębne tereny dla uprawiania sportu, a więc przystanie, boiska, bieżnie, korty i t. p. Tu już nasz akademik zaczyna z rezygnacją spoglądać na swą dziurę w kieszeni.

Czy jest wyjście z tego położenia?

Naszem zdaniem jest; a jest niem—

samopomoc.

Powinniśmy ją posunąć tak daleko, jak się tylko da. A więc: składki członkowskie muszą być jeśli nie powiększone nawet, na razie, to w każdym razie zbierane regularnie, wprost pedanteryjnie. Dalej koszt sprzętu który związany jest ściśle z osobą zawodnika, a więc buty i nakolanniki footbalisty, pantofle lekkoatlety, narty narciarza, muszą być wyjęte z ogólnego budżetu związku. Przykład dał nam tu A. Z. S. — Warszawa, uchwalając, że na zakupno tego sprzętu członkowie otrzymywać będą długoterminowe pożyczki. Zaznaczamy nawiasem, iż takie postawienie kwestji wydaje nam się dużo bardziej amatorkie, niż powszechnie praktykowane kupowanie zawodnikom ekwipunku doprowadzające niekiedy do formalnego licytowania się poszczególnych klubów.

Tam, gdzie w grę wchodzi robocizna, jak, przy budowie boisk i przystani śmiało można jeszcze uciec się do „robót przymusowych" członków na wzór budowy domów akademickich.

Wreszcie chciałbym omówić sprawę najpoważniejszą, mogąca przybrać najszersze rozmiary — i dotyczące ogółu akademików, nietylko sportowców. Jest to sprawa

dodatku do czesnego na cele sportowe.

Podniesiona przez A. Z. S. Lwów, nie doczekała się dotychczas pozytywnego załatwienia mimo poparcia czcigodnego kuratora, prof. Niemczyckiego. A jest to sprawa, obliczona na wielką miarę. Weźmy dla przykładu środowiska stołeczne. 25.000 akademików tutaj studjujących, wpłacając przy czesnem sumę w gruncie rzeczy niewielką — 2 zł. p. — dałoby w całości 50,000 złotych, a więc cztery razy więcej niż wynosi cały budżet zwyczajny A. Z. S. Warszawa. Dopiero rozporządzając taką sumą, możnaby pomyśleć o racjonalnym naprawdę postawieniu sportu, o boiskach, trenerach i t. d. Nie ulega też wątpliwości, że nie byłoby wtedy akademika sportowca, który pozostawałby poza ramami swej organizacji.

Powie kto może, iż jest rzeczą niedopuszczalną, aby obciążać ogół akademików na rzecz jakichś 5 — 10 proc., którym chce się uprawiać sport. Z góry zarzut ten odpieramy. Primo, jeśli nawet niekażdy akademik sport uprawia, to jednak czynić to każdy może i powinien. Secundo — pobieramy od wszystkich daniny na domy akademickie, gdy z góry wiadomo, że mieszkać w nich będzie zaledwie mniejszość ogólnej liczby. Tertio wreszcie, musimy wierzyć, że nie jest odległą chwila, gdy — jak dziś w uniwersytetach amerykańskich, student i sportowiec będą niemal synonimami. Dziś już myśleć musimy, aby chwila ta nie zastała nas nieprzygotowanymi.

J. W. Nieświski.

Kronika.

Okres obecny stawia nas u wrót sezonu wiosennego. Spóźniona zima przeciągnęła bardzo chwilę wyjścia na boisko naszych piłkarzy. Rozegrano już jednak kilka meczy, z małym niestety, sukcesem naszych akademików. Tak więc: A. Z. S. Poznań — T. K. S. 1 :2 i A. Z. S. Pozn. — Posnania 1 : 4; A. Z. S. Warszawa — Legja 1 : 4 i 1 : 8.

Drużyna piłki koszykowej A. Z. S. Warszawa rozegrała również ze zmiennem szczęściem szereg zawodów, ostatnie były następujące: A. Z. S. — Poselstwo U. S. A. 25 : 18, A. Z. S. — Y. M. C. A. 13 :30, A. Z. S. — Ł. K. S. 11 : 15. Piękna ta gra sportowa zyskuje w Warszawie coraz liczniejszych zwolenników.

Członkowie A. Z. S. Warszawa brali udział w kilku zawodach bokserskich.

23.3 odbyło się walne zebranie A. Z. S. Lwów. Na prezesa wybrano kol. Liebhardta, na wice - prez. kol. kol. Rzepkę i Niedźwiedzkiego.

A. Z. S. Warszawa na nadzwyczajnem zebraniu 23.3 uchwalił podnieść składki członkowskie i nałożyć daninę [illegible]. Na kuratora powołano Rektora Dankowskiego.

J. W. N.

W przededniu Zjazdu Polskiej Młodzieży Akademickiej.

W dniach 12,13 i 14 b. m. ma się odbyć w Warszawie Zjazd P. M. A., grupującej się przy Radach Akademickich. Będzie to dalszy etap na drodze budowy praworządnej Rzeczypospolitej Akadem., a zarazem jeszcze jedna manifestacja coraz bardziej krzepnącej siły i zwartości demokratycznego obozu młodzieży. Jeśli uprzytomnimy sobie jak energicznie i sprawnie była przeprowadzona akcja tworzenia Rad Akademickich, mimo dużej różnicy poglądów co do podstaw ordynacji wyborczej, jak szybko objęła wszystkie środowiska akademickie Rzplitej, jak duży wreszcie procent młodzieży akadem. pociągnęła za sobą, to śmiało możemy przypuszczać, że i pracami Zjazdu kierować będzie pozytywna myśl twórcza, znajdująca swe źródło w silnej woli budowania trwałych podstaw życia akademickiego. I dlatego nie groźne nam się wydają różnice w ujmowaniu zagadnień konstytucyjnych Zw. P. M. A.— różnice, jakie bezwątpienia na Zjeździe się ujawnią. Ustąpić one winny wspólnej wszystkim uczestnikom Zjazdu treści o ustalenie form najwyższej reprezentacji polskiej młodzieży. Wśród prac Zjazdu na pierwsze miejsce wysuwa się przyjęcie statutu Zw. P. M. A. Należy przewidywać, iż zarysują się tu dwa poglądy, dotyczące członkostwa Związku. Organizacje t. zw. lewicy akademickiej wysuwają pogląd, iż do Związku powinni z zasady należeć wszyscy akademicy, studjujący w Polsce, bez różnicy narodowości. Stanowisko przeciwne sprowadza się do nadania polskiego charakteru Związkowi przez ograniczenie jego składu do akademików-polaków. Jedynym argumentem, z jakim dotychczas się spotykałem u przedstawicieli pierwszego poglądu był ten, iż ograniczenia narodowe sprzeciwiają się zasadom demokracji. Jest to, mojem zdaniem, argument zgoła mylny, polegający na nieporozumieniu co do charakteru mającego się organizować Związku. Gdyby Związek rościł pretensje do reprezentowania ogółu młodzieży, studjującej w Polsce, a jednocześnie nie dopuszczał do siebie studentów nie-polaków, to oczywiście łamałby zasady demokracji. Lecz pretensji takich Związek mieć nie będzie, stojąc wyraźnie na gruncie reprezentowania młodzieży polskiej, co zresztą znalazłoby swój wyraz w nazwie (Org. Zw. Polskiej Mł. Akad.). Tworzenie zaś związków narodowych oczywiście nie stoi w sprzeczności z zasadami demokracji. I napewno ci, którzy koncepcji tworzenia Związku Narodowego Polskiego stawiają zarzut niedemokratyczności, nie widzieliby nic zdrożnego w tworzeniu się Związków studentów grup narodowościowych zamieszkujących Państwo Polskie.

Nawet przeciwnie, — zupełnie słusznie mogliby występować przeciwko zwalczającym podobne związki i mieliby za swój argument ten właśnie, że demokratyzm nie znosi ograniczeń co do swobodnego organizowania się na podstawie narodowej. Zwolennicy polskiego związku akad. chcą w instytucji tej widzieć jedno z ogniw organizacji kulturalnej narodu polskiego mającej doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju przodującej narodowi warstwy inteligencji. Oczywiście, iż z tym poglądem nie zgodzą się ci, dla których idea narodowa nie przedstawia pozytywnych wartości. Lecz polemika z nielicznymi zresztą wśród młodzieży przedstawiciel kosmopolityzmu nie mogłaby się rozwijać w szczupłych stosunkowo ramach zagadnień konstytucyjnych społeczności akademickiej.

Z wywodów powyższych bynajmniej nie wynika jakaś niechęć w stosunku do studentów obcych narodowo, a studjujących w polskich uczelniach. Stosunki między ich reprezentacjami (o ile takie powstaną), a Związkiem P. M. A. będą wymagały szczegółowego rozpatrzenia. Przedewszystkiem jednak należy utworzyć jeden ogólny Zw. P. M. A., co i tak nie pójdzie zbyt łatwo ze względu na istniejący od czasu Zjazdu we Lwowie, rozłam wśród młodzieży polskiej. I tu wchodzimy w zagadnienie o poważnem znaczeniu, zagadnienie — które Zjazd kwietniowy będzie musiał rozważyć. Chodzić będzie o zlikwidowanie obecnej dwoistości reprezentacji akademickich na rzecz jednego Związku ogólnego.

Tendencje w tym kierunku dają się zauważyć u stron obu. Trzeba będzie tylko, ażeby poczucie dobra ogółu młodzieży polskiej wzięło górę nad, zrozumiałą zresztą, wzajemną niechęcią zwalczających się od dłuższego czasu obozów. Obóz demokratyczny wykazał wiele dobrej woli już przez to, że, mimo szerokich podstaw wyborczych Rad Akadem., nie dał im firmy reprezentacji ogólnych, a przeciwnie, licząc się z abstynencją młodzieży prawicowej przy wyborach uczynił z nich reprezentacje częściowe.

Jeśli chodzi o trudności jakie trzeba będzie przezwyciężyć na drodze do utworzenia Związku ogólnego, obejmującego całą młodzież polską bez różnicy przekonań politycznych, to dadzą się one podzielić na 2 grupy w zależności od tego czy wynikają z różnych poglądów na budowę związku (członkostwo, ordynacje wyborcze na Zjazdy, skład, kompetencji i sposób powoływania organizacji wykonawczych i t. p.), czy też na sposób zlikwidowania obecnego stanu rzeczy.

Wśród pierwszych spraw na plan pierwszy wysunie się uzgodnienie poglądów na ordynację wyborczą do władz ustawodawczych Związku. Jak wiadomo Zjazd Lwowski opierał się na ordynacji większościowej, uchwalony zaś na nim statut przewidywał na przyszłość ordynację w zasadzie 5 przym., sprowadzającą się jednak w praktyce (przez ograniczenie proporcjonalności) również do ordyn. większościowej. Trudno byłoby znaleźć uzasadnienie ideowe dla tego rodzaju ordynacji, gwałcącej w sposób jaskrawy zasady sprawiedliwości wyborczej i paczącej myśl zasadniczą Związku, który ma reprezentować ogół młodzieży, a nie jeden z jej odłamów, któryby się w danym okresie wyborczym znajdował w większości. Na wiecu odbytym w Warszawie

przed Zjazdem Lwowskim jeden z przedstwicieli t. zw. bloku narodowego motywował swe stanowisko rzekomą niemożliwością techniczną przeprowadzenie powszechnych i proporcjonalnych wyborów. Jednak argument ten w chwili obecnej nie może mieć żadnego znaczenia wobec faktu zupełnego powodzenia wyborów do Rad Akad., które właśnie na 5 przym. ordynacji się opierały.

Należy więc przypuszczać, że demokratyczna forma ordyn. wyborczej, stanowiąca dla obozu Rad Akad. *conditio sine quo non* tworzenia ogólnego związku, zostanie przyjęte również i przez stronę przeciwną.

Brak miejsca nie pozwala mi na rozpatrzenie szeregu innych zagadnień, które się wysuną przy omawianiu sprawy utworzenia jednego Związku ogólnego P. M. A. Pragnę tylko zwrócić uwagę na formy, w jakiej będzie się mogła odbyć likwidacja stanu rzeczy. Forma ta może być tylko jedna, t. j. uznanie przez obie strony istniejącego stanu faktycznego, polegającego na tem, że zarówno Związek lwowski, jak i Związek mający powstać na Zjeździe Warszawskim uznają się za reprezentacje częściowe i za pośrednictwem swych organów wykonawczych zwołają wspólnie Zjazd ogólny. Szybkie połączenie się obu związków leży bezwarunkowo w interesie polskiej mł. akad. przedewszystkiem ze względu na zbliżający się Kongres Międzyn. Konfed. Studentów, mający się odbyć w Warszawie.

M. Z.

Program Zjazdu P. M. A.
w 12, 13 i 14 kwietnia 1924 r.

Dzień I, Sobota 12.4.

1) Ukonstytuowanie się klubów

2) Posiedzenie konwentu senjorów zwołane przez Wydz. Wyk. z następującym porządkiem dziennym:

1) zgłoszenie klubów

2) ustalenie listy delegatów i stwierdzenie mandatów.

3) regulamin obrad Zjazdu

4) ustalenie porządku dziennego obrad Zjazdu.

Dzień II, Niedziela 13.4. g. 11 r.

I Uroczyste posiedzenie Zjazdu z następującym porządkiem dziennym.

1) otwarcie Zjazdu przez prezesa W. W. W. R. A.

2) przemówienie powitalne.

3) odczytanie listy delegatów

4) przyjęcie regulaminu obrad Zjazdu i programu, proponowanego przez konwent Senjorów.

5) wybór prezydjum

6) deklaracje klubów

7) wybór komisji.

II. W godzinach popołudniowych posiedzenie komisji;

Dzień III, Poniedziałek, 14.4.

Posiedzenie Komisji oraz II i III plenarne posiedzenie Zjazdu.

Wydz. Wyk. proponuje umieścić na porządku dziennym Zjazdu sprawy następujące:

1) sprawa stosunku do t. zw. Z. N. P. M. A.

2) konstytucja Rzeczypospolitej akademickiej.

3) sprawy stosunków międzynarodowych

Zjazd Akademicki wobec potrzeb polskiej demokracji.

Demokracja polska doniosłe dzisiaj spełnić musi zadanie, aby życie Narodu wyzwolić z pęt płytkich doktryn i nową je wypełnić treścią. Dziś, może bardziej niż kiedykolwiek, potrzeba nam programu dla organicznej pracy, bo w bardziej trudnych ma się ona odbyć warunkach. Trzeba najpierw wykarczować glebę, powyrywać chwasty, jakie wzrosły się szeroko i przygotować ją pod zawiązki nowych twórczych wartości społecznych. Sięgnąć należy po odpowiedzialność za losy Państwa, ukształcić dusze obywateli tak, by dawały one gwarancję pomyślnego jutra Polski. Jakie prace prowadzimy pod tym względem? Powiedzmy to sobie szczerze: demokracja polska jako całość nie doszła jeszcze do należytego uświadomienia sobie wytycznych ideologji, jaka ożywiać winna jej polityczne prace. W walce z kierunkami, jakie narzucić pragną młodemu państwu płytkie programy, ograniczamy się nieraz do samej negacji; dostrzegając zjawiska, budzące w nas objawy wewnętrznego buntu, staramy się zwalczać poszczególne fakty, zamiast dążenia nasze ująć w systemat nowych dróg i haseł.

Mamy ideologje socjalistyczne peowiackie, ludowe, działamy każdy w swoim kółku, ale społem nie uświadamiamy sobie podstaw, mogących skupić organizacje różnych odcieni w zbiorowym wysiłku pracy nad uchwaleniem w Polsce demokracji. Co więcej: rozbijamy się wobec kwestji ideologicznie spornych, wyszukujemy stanowiska różne, zamiast odnaleźć wspólne — i uchylamy się od współpracy.

Zbyt wielką wagę przywiązujemy do systemów politycznych jakie stanowią dla nas wyznanie wiary, a zbyt mało zwracamy uwagi na podjęcie zbiorowej walk o duszę ludu.

To jest stan, który należy corychlej naprawić. Niech nikt nie podtrzymuje stanu luźnego działania.

Nacjonalizm podważa fundamenty organizacyjne siły polskiego społeczeństwa:

Zaogniając antagonizmy klasowe stwarza obozy wrogie i bezwzględne. Wślad za tezą „narodowego egoizmu" i przeświadczeniem, że wszelkie drogi są dobre o ile prowadzą do celu — poszedł zanik podstawowych pojęć o etyce praworządności. Nie sposób tu wyliczać wszystkich skutków wychowawczego działania tego programu, którego słusznie z natury rzeczy zamierzenia wręcz przeciwne przynoszą owoce i godzą w istotę demokracji — w stosunki zgodnej współpracy wszystkich obywateli.

Programowi tylko program przeciwstawić można i wykrzesać go musi cały demokratyczny obóz. Wśród tych powszechnych dążeń ku rzeczywistości innej niż dzisiejsza, niepoślednia rolę odegrać może młodzież akademicka. Powołując pod postacią Rad środowiskowych zawiązki organizacyjnej jedności. dziś — rozpoczęte dzieło doprowadzić musi do końca na zwołanym na dn. 12. 13. 14 kwietnia zjeździe demokratycznej młodzieży w Warszawie.

Wierzymy, że Zjazd nie ograniczy się do negacji, że nie poprzestanie na przeciwstawieniu instytucjom nacjonalistycznym własnej instytucji — ale że wyznaczy dla ogółu łożysko programowej pracy, że znajdzie dla wszystkich grup takie podstawy, które umożliwią nadal kontynuowanie i spotęgowanie zbiorowego wysiłku. Bezsprzecznie najważniejszą kwestję w kreśleniu jego programu będzie kwestja ram, zakresu i charakteru naszej pracy. Wysuną się zapewne dwa różne poglądy jakie najpoważniej nas dzisiaj dzielą: polskość czy powszechność związku. Nie wątpimy jednak, że zwycięży zasada polskości, licząca się realnie ze stale obserwowanemi zjawiskami psychicznego związania narodowego — ponad spekulatywne teorje bezwzględnej równości i międzynarodowych fikcyj. Ona dostarczy nam ram dla pracy, która wypełni się treścią, opartą na wzorach postępu i demokracji. Czas wykazać masom, otumanionym nacjonalistyczną demagogją, że można reprezentować państwowo - narodową ideologję nie należąc do stronnictw ósemki, ideologję która utworzy z Polski czynnik postępu, a nie wewnętrznego rozbicia.

Program nasz będzie programem dla Polski silnej, świadomej swych społecznych i politycznych celów! Tylko, umiejmy dać wyraz *wspólnym* dążeniom.

Janusz Rakowski.

V Posiedzenie Rady Warszawskiej
z dn. 18 marca 1924 r.

Na porządku obrad było:

1) Odczytanie protokółu 3 i 4 posiedzenia Rady.

2) Wybór sekretarza W. R. A.

3) Sprawozdanie Komisji zewnętrznej w sprawie reasumpcji głosowania nad wnioskami dotyczącemi ograniczeń statutowych w Br. Pom. S. U. W.

4) Sprawozdanie Kom. regulaminowej.

5) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego.

6) Nagłe wnioski.

Przed przejściem do 2 p. porządku dziennego kol. Dubois odczytuje list od Rady Akad. m. Poznania, w którym zwraca się ono do Rady Warsz. z wezwaniem zwołania Zjazdu na początek kwietnia.

Sprawozdanie Komisji zewnętrznej wygłasza kol. Zaleski

Komisja wprowadziła pewne poprawki do wniosku.

Reasumpcja głosowania obejmuje wszystkie 3 wnioski w tej sprawie. W głosowaniu przyjęto wniosek Komisji i sprawozdanie Komisji regulaminowej — w sprawie regulaminu obrad. Regulamin zawiera 51 punktów w tym 48 z poprzedniego projektu, a 3 nowe. W dyskusji postawiono kilka poprawek z których poprawki kol. Janiszowskiego do § 7 i kol. Sieroszewskiego Wł. do § 5 Rada przyjęła w 2-im czytaniu.

W dalszym ciągu kol. Garlicki (Z. M. N. S.) referuje projekt przedstawionego przez Wydz. Wyk. *klucza wyborczego*. Według projektu środowiska akad. w stosunku do swej liczebności, wysyłają na Zjazd w Warszawie delegatów w ilości: Warszawskie 34, Lwowskie 17, Krakowskie 12, Poznańskie 8, Wileńskie 7, Krakowskie 4.

Miarodajne są wyniki wyborów do Rad Akad. Jeśli w danym środowisku była zgłoszona jedna lista. to delegatami na Zjazd są kandydaci tej listy w przewidzianej liczbie. O ile było kilka list, rozdziela się mandaty w stosunku do ilości głosów otrzymanych przy wyborach do Rad Akad. Delegat może posiadać nie więcej nad 2 głosy.

Nad projektem wywiązała się ożywiona *dyskusja*, w której zabierali głos kol. kol. Wyszyński (O. M. N.), Rabski (A. Mł. L.), Cohn (Z. N. M. S.), Sieroszewski Wł. (O. M. N.) Wójcicki (O. M. N.), Łypaczewicz (A. Z. M. P.) i Rakowski (A. Z. M. P.).

Kol. Rakowski stawia wniosek, by wszystkie Rady zjechały się o pełnym składzie prócz Poznania któremu ze względu na wielki dzielnik wyborczy dodaje się 3 manday.

Kol. Sieroszewski Wł. stawia wniosek by na Zjazd przybyli delegaci wybrani przez środowiska od 1 do 500 studentów, według oficjalnych danych sekretarjatu uczelni.

Kol. Wyszyński polemizuje z obu wnioskodawcami i przeciwstawia się ich projektom Jedynie słuszne jest ustanowienie dzielnika większego dla większych, mniejszego dla mniejszych, bo jeden dzielnik dla wszystkich środowisk jest niesprawiedliwy i majoryzuje mniejsze okręgi. Prócz tego Wydz. Wyk. opierał się na zasadzie, że Zjazd kwietniowy jest Zjazdem Młodzieży Polskiej, a nie Rad Środowiskowych, *Kol. Garlicki* przypomina uchwałę R. A. że Zjazd nie będzie zjazdem Rad. W głosowaniu przyjęto wniosek kom. regulaminowej dotyczący klucza wyborczego. Wnioski kol. kol. Rakowskiego i Sieroszewskiego Wł. upadły.

Kol. Garlicki w imieniu kom. regulaminowej zgłasza jeszcze wnioski:

1) o przemianowanie Komisji Administracyjnej na wewnętrzną.

2) oraz referuje wniosek kol. Sieroszewskiego Wł. aby każdy członek Rady musiał przejąć poleconą mu przez Radę funkcję, o ile nie pełni już 2 funkcji. W ożywionej dyskusji zabierali głos kol. kol. Szempliński, Piskorski, Dickman. Zawadzki, Rabski i Rakowski. Wniosek kol. Sieroszewskiego upadł jednym głosem większości.

Przystąpiono do wyboru sekretarza.

Kol. Rakowski (A. Z. M. P.) zgłasza wniosek o utworzenie stanowiska sekretarza generalnego i 2 pomocników z poza Rady. Rada wniosek przyjęła, ale z powodu braku quorum nie zyskał on ważności.

Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego składa kol. Wyszyński. Niezmiernie doniosłe znaczenie posiada dla nas sprawa notyfikacji Rad. Te rzeczy są już na ukończeniu i ostatecznie załatwione będą w tym tygodniu. Memorjały będą wręczone p. Ministrowi Oświaty, p. Przewodniczącemu Rady Rektorów, prof. Łyskowskiemu, i rektorom wyższych uczelni w Warszawie oraz rozesłane będą listy notyfikacyjne. Kol. Cohn w imieniu Wydz. Wyk. stawia wniosek w sprawie programu Zjazdu. Wniosek przyjęto. (Porządek podajemy na oddzielnem miejscu). Na wniosek kol. Sieroszewskiego Wł. Rada uchwaliła przesłać delegację R. A. do Marszałka Piłsudskiego z życzeniami w dniu imienin. Z powodu ustąpienia kol. Pliszczyńskiego Czesława z Wydz. Wyk. Wybrano na jego miejsce kol. Łypacewicza St. (A. Z. M. P.)

Następne posiedzenie ustalono na dn 31-3 1924 g. 8 w. Przewodniczył kol. Dubois i kol. Raczkowski. Posiedzenie skończyło się o g. 11 m. 30 w.

Władze polskie nie uznają N.K.A. za jedyną reprezentację młodzieży.

Oświadczenie Ministra Miklaszewskiego.

Dnia 27 marca przedstawiciele Wydziału Wykonawczego i Prezydjum Warszawskiej Rady Akademickiej w osobach kol. kol. Wójcickiego Kazimierza i Sieroszewskiego Stanisława byli przyjęci na posłuchaniu u p. Ministra W. R. i O. P. prof. Miklaszewskiego, któremu złożyli obszerny memorjał w przedmiocie władz reprezantacyjnych Polskiej Młodzieży Akademickiej. Memorjał ten przedstawia historyczny bieg wypadków na terenie akademickim i wykazuje całkowitą bezprawność do uzurpowania sobie przez Zjazd lwowski młodzieży prawicowej jak i przez władze, na zjeździe tym wyłonione, tytułu i praw reprezentacji całej młodzieży studenckiej. Z drugiej strony memorjał stwierdza, że „Rady Akademickie nie nie zamierzają iść śladami uczestników Zjazdu lwowskiego i uzurpować sobie praw i tytułu reprezentacji ogólno - akademickiej“ i podkreśla że do czasu powstania władz powszechnych młodzieży — Rady mają prawo do reprezentowania młodzieży przynajmniej narówni z Komitetem“.

Memorjał w konkluzji prosi Pana Ministra o 1) nieuznawanie naczelnego komitetu akademickiego, wybranego na zjeździe lwowskim jako ogólno - polskiej reprezentacji młodzieży, 2) uznanie praw komitetu wykonawczego W. R. A. do reprezentowania młodzieży akademickiej narówni z Nacz. Kom. Akad..

ODPOWIEDŹ p. MINISTRA.

Pan Minister po wysłuchaniu szeregu uzupełniających informacyj, zadał przedstawicielom młodzieży szereg pytań, które wskazują, że p. Minister interesuje się życiem akademickiem i orjentuje znakomicie w jego przejawach. W sprawie uznawania przez władze polskie instytucji t. zw. N. K. A. za jedyną reprezentację młodzieży, p. Minister oświadczył co nast. (niemal dosłownie):

Nie mogę żadną miarą nakazać młodzieży akademickiej dekretem aby należała do tego lub innego Związku Akademickiego. (Mowa tu o t. zw. Zw. P. M. A. i Radach Akad.; P. R.).

Z chwilą gdy związek Polskiej Młodzieży Akademickiej nie skupia całości młodzieży, władze Ministerjum nie mogą go uznać za ogólno - akademicki.

Co innego, jeżeli te dwa Związki dojdą do porozumienia i połączą się w jeden. My nie możemy się do życia akademickiego wtrącać i w jakimkolwiek stopniu ingerować. Stoimy na gruncie autonomji życia studenckiego“.

Pozatem p. Minister obiecał oddać memorjał do bliższego rozpatrzenia i załatwienia dyr. departamentu IV, p. Zawidzkiemu.

Lwowska Rada Akademicka.

Dnia 9 b. m. odbyło się w dużej sali Uniwersytetu Ludowego uroczyste inauguracyjne posiedzenie Lwowskiej Rady Akademickiej. Uroczystość zaszczycili swą obecnością licznie przybyli profesorowie wyższych uczelni lwowskich oraz tłumnie zebrana młodzież demokratyczna.

Posiedzenie zagaił imieniem Komitetu Wyborczego przew. kol. Ochman, przedstawiając pokrótce genezę powstania Rady.

Wybory przeprowadzono na skutek inicjatywy Z. Pol. Ak. Mł. Ludowej Z. N. M. „Kuźnica“ i Z. N. M. S. „Życie“. Zgłoszono list pięć, z których jedną wycofano w przeddzień wyborów z powodu zawarcia bloku. Udział liczny kolegów w wyborach w środowisku, gdzie z powodu klauzuli narodowościowej w ordynacji wyborczej duża ilość kolegów do wyborów stanąć nie miała prawa, udowodnił szerokie zrozumienie znaczenia własnej reprezentacji dla idei demokratyzacji życia akademickiego. Na 16 mandatów otrzymała lista Nr. 1 (Mł. Niez.)—3, lista Nr. 2 (Mł. Lud.)—6, lista Nr. 3 (blok Z. N. M. S. i „Zjednoczenie“) — 7 mandatów.

Po objęciu przewodnictwa tymczasowego przez najstarszego wiekiem członka Rady kol. Gerlacha uchwalono tymczasowy regulamin oraz przystąpiono do

wyboru przewodniczącego

10-ciu głosami przeciwko 5-ciu wybrany został kol. Ochman, który objąwszy przewodnictwo przedstawił w głównych zarysach warunki, wśród jakich wypadnie Radzie działać:

Żyjemy wśród okoliczności wielce niekorzystnych dla normalnego rozwoju ideologicznego młodzieży akademickiej. Z równowagi w dążeniu do postępu wytrąciły młodzież wypadki wojenne, kiedy ideały częstokroć ściśle nacjonalistyczne, o które zmuszoną była walczyć bez różnicy przekonań z bronią w ręku, przyćmiły w niej lub wręcz zatarły ideały społeczne. Jednakże z psychozy wojennej otrząsamy się, czego dowodem najwalniejszym jest niewątpliwe stałe wzrastanie szeregów młodzieży lewicowej. Coraz to szersze kręgi zatacrająca demokratyzacja społeczeństw sięgnęła i do życia akademickiego. Wyrazem tego jest Rada, która, będąc emanacją, będzie również spełniała jedno z głównych zadań przedstawicielstw demokratycznych: będzie pełną świadomością woli młodzieży, a jednocześnie wpływem swoim będzie promieniowała na rzesze akademickie, stwarzając atmosferę prawdziwej demokracji, wśród której, jedynie możliwem jest swobodne pielęgnowanie najszczytniejszych ideałów. Zwalczać zatem będziemy stanowczo kompromitujące metody kolegów z prawicy. Odnośnie do życia naukowego wystąpimy z postulatem przyznania młodzieży wpływu na program i tok nauki w wyższych Uczelnach. W dziedzinie samopomocowej stać będziemy twardo na dotychczasowym stanowisku apolityczności Bratnich Pomocy.

Z kolei dokonano

wyboru dalszych członków Prezydjum

I wicepr. kol. Gerlach (P. A. M. L.), II wicepr. kol. Dobrucki (N. M.), I sekretarz kol. Kołodziej (P. A. M. L.), II sekretarz kol. Schipper (N. M. S.). Frakcje ukonstytuowały się następująco: frakcja N. M. S.: Kol. kol. Janicki (przew.) Diamand, Dzięgała, Dziurzyński Rozenblum, Schipper. Frakcja P. A. M. L. kol. kol. Gerlach (przew.), Duczymiński, Kołodziej, Przepióra, Stachyra, Zdąbłasz; Frakcja N. M. kol. kol. Dobrucki (przew.), Dreszer, Pilat.

Oświadczenia.

Kol. Dobrucki imieniem swojej frakcji przedstawił stosunek tejże do Rady: nie pod każdym względem można przeprowadzać analogję między zadaniami Rady a ciał parlamentarnych — nam brak przedewszystkiem egzekutywy. Nie należy też pojmować instytucję tę, jako pole do popisów politycznych, dla których otworem stoi każda partja starszego społeczeństwa. Rada winna stać się czynnikiem wychowawczym dla rzesz akademickich, przyzwyczajając je do obywatelskiej współpracy ze wszystkiemi grupami społecznemi, jeżeli te stoją na gruncie etyki i demokracji.

Imieniem frakcji ludowej kol. Kołodziej zaznaczył wybitną rolę, jaką ma do spełnienia względem mas włościańskich inteligencja ludowa, która już w życiu uniwersyteckim winna spełniać swoje zadania szermierzy idei podniesienia warstw włościańskich i zapewnienia im należytego stanowiska w demokratycznem Państwie polskiem.

Imieniem frakcji socjalistycznej głos zabrał kol. Janicki.

Po tych przemówieniach, wysłuchanych z żywem zainteresowaniem, obrady zakończono wśród niezwykle podniosłego nastroju.

***

Drugie posiedzenie lwowskiej Rady odbyło się 16 b. m. Uchwalono zwrócić się do innych środowisk z propozycją zwołania na 29 b. m. konferencji porozumiewawczej przewodniczących Rad środowiskowych celem omówienia organizacji projektowanego ogólnego zjazdu Rad. W tym względzie wyrażono cały szereg dezyderatów na wspomnianą konferencję.

Wybrano 3 Komisje: regulaminowo-konstytucyjną (przew. kol. Gerlach), administracyjno - wewnętrzną (przew. kol. Dziurzyński), ogólną (przew. kol. Dobrucki).

Wpłynęły wnioski nagłe: kol. Dzięgały i tow. w sprawie bezpłatnego nauczania, kol. Janickiego i tow. w sprawie uniwersytetu ukraińskiego, kol. Rozenbluma i tow. w sprawie stanowiska młodzieży demokratycznej wobec korporacji. Po uchwaleniu nagłości odesłano do Komisji.

Wileńska Rada Akademicka.

Dn. 21 marca w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbyło się publiczne zebranie Konstytucyjne wileńskie Rady Akademickiej.

Na wstępie przewodniczący Komitetu Wykonawczego Wiecu Polskiej Młodzieży Demokratycznej kol. Wściekllica złożył sprawozdanie ogólne z działalności K. W. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Walewski. Sprawozdanie kasowe stwierdziło, że dość znaczne koszta akcji wyborczej pokryte zostały ze składek, płynących od najszerszego ogółu akademickiego.

Sprawozdanie z akcji wyborczej złożył główny komisarz wyborczy kol. Kamiński, który wręczył mandat członkom Rady.

Przewodniczący K. W. ogłosił niezwłocznie Wileńską Radę Akademicka za istniejącą, poczem przystąpiono do

wyboru Wydziału Wykonawczego.

Do W. W. wybrani zostali: kol. Wściekllica (przewodniczący), kol. St. Szmaniewicz (wice - przewodniczący), kol. Szanowicz (sekretarz).

Przemówienia powitalne z powodu ukonstytuowania się W. R. wygłosili: kol. Brakowski w imieniu grupy Wileńskiej O. M. N. oraz inż. Witold Czyt w imieniu Tow.. Uniwersytetu Robotniczego. Ten ostatni szczególniej serdecznie witał wyłonienie się reprezentacji P. M. A., podkreślając w szczególności momenty etyczne w walce o reprezentację.

W. R. A. przyjęła przez aklamację wniosek wysłania dwuch depesz do tych, którzy szczególniej zasłużyli się dla Uniwersytetu Wileńskiego.

Brzmią one:

„*Marszałek Józef Piłsudski*
Sulejówek.

Pierwsza powstała z powszechnych wyborów reprezentacja młodzieży Wileńska Rada Akademicka przesyła wskrzesicielowi naszego Uniwersytetu wyrazy hołdu i wdzięczności za jego dzieło“.

„Profesor Michał Siedlecki,
Kraków.

Pierwszemu Rektorowi Odrodzonej Wszechnicy wyrazy głębokiej czci i uznania przesyła z okazji swego zebrania konstytucyjnego

Wileńska Rada Akademicka“.

Następnie zebranie przyjęło wniosek następującej treści dotyczący spraw bieżących wyjątkowej wagi: „Wileńska Rada Akademicka upoważnia Warszawską Radę Akademicką do zwołania

Zjazdu P. M. A. w Warszawie“.

Zamykając zebranie przewodniczący W. R. A. podkreślił, że instytucja ta, wbrew obyczajowi przeciwników, nie będzie nigdy występowała w imieniu tych, którzy sobie tego nie życzą. Reprezentuje jednak już nie kierunki ideowe tylko zwartą rzeszę akademicką, wśród której czynniki apolityczne, stanowią część b .znaczną.

Zasadą działań będzie jawność, którą zapoczątkowano publicznemi posiedzeniami i złożeniem szczegółowych sprawozdań, co przez istniejące reprezentacje nigdy dostatecznie przestrzegane nie było.

W. R. A. dążyć będzie do utrzymywania ścisłego kontaktu z życiem poszczególnych wydziałów Uniwersytetu, rozrzuconych po mieście.

Tą drogą W. R. A. dążyć będzie do zyskania

pozytywnych rezultatów

w swych zamierzeniach, wśród których na pierwszym miejscu stoi przygotowanie się do zjazdu P. M. A. w Warszawie a dalej cały szereg postulatów, nurtujących młodzież akademicką i stanowiących hasło akcji wyborczej do W. R. A.

Krakowska Rada Akademicka.

Pierwsze posiedzenie Rady Krakowskiej odbyło się 22 marca o godzinie 11 rano w Coll. Novum przy udziale licznego grona pp. profesorów oraz zgromadzonej młodzieży. Zebranie zagaił kol. Lichorobiec, prezes Komitetu Wykonaw. W krótkości scharakteryzował sytuację społecznego życia młodzieży akademickiej mocno podkreślając konieczność wyłonienia faktycznej reprezentacji środowiska.

Sprawozdanie Głównej Kom. Wyborczej wygłosił kol. J. Gawlik, zaznaczając w końcu, że w miejsce kol. Żyły w Radzie wchodzi pierwszy zastępca kil. J. Dąbrowa. Pod przewodnictwem najstarszego z radnych, kol. Kraczka, wyłoniono prezydjum rady w następującym składzie: prezes — kol. Eugenjusz Mikołajczyk, I wiceprezes — Jan Kulbik, II — Stanisław Kunicki, sekretarz Jan Malinowski.

Kol. Mikołajczyk, obejmując powierzone mu stanowisko, w krótkiem a jędrnem przemówieniu przedstawił zebranym szereg problemów, których rozwiązaniem winna zająć się Rada Akad. Dalej stwierdził, że Rada obecna jest tymczasowa, prawdziwe przedstawicielstwo będziemy mieli wtedy, jeżeli będzie ona wyrazem wszystkich kierunków ideowych, nurtujących w społeczności akademickiej.

Ponieważ tego dnia miała miejsce uroczysta Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego z racji jego imienin, na wniosek kol. Kunickiego wystosowano depeszę dla solenizanta z wyrazami czci i oddania. Wniosek przyjęto przez aklamację.

W zakończeniu kol. prezes podziękował za przybycie pp. profesorom i kolegom, wyrażając przeświadczenie, że liczna obecność gości dodaje otuchy Radzie w jej przyszłej pracy.

Ku czci Józefa Piłsudskiego.

Uroczysta Akademja młodzieży akademickiej w Warszawie.

Dzień 19 marca, jako dzień patrona Józefa Piłsudskiego, był dla młodzieży akademickiej szczególnie ważny i odświętny. Dorocznym zwyczajem święciła ona w dniu tym obchód, upamiętniający wiekopomne zasługi twórcy Legjonów i Armji Polskiej, Pierwszego Naczelnika Państwa.

Tegoroczna uroczystość ku czci Piłsudskiego przybrała nader podniosły charakter i odzwierciadliła ona jak bardzo przybiera fala wyznawców idei Komendanta i jak z dniem każdym olbrzymieją szeregi obozu demokratycznego.

Dnia tego młodzież zorganizowana tłumnie złożyła życzenia imieninowe komendantowi przez usta swoich przedstawicieli. W Sulejówku odwiedzili Go przedstawiciele: Rady Akademickiej, Komitetu Wykonawczego Rady i przeróżnych organizacji ideowych. Piłsudski witał delegatów młodzieży nader serdecznie.

Wieczorem na wezwanie Akademickiej Polskiej Organizacji Wolności zapełniła się rozległa sala Towarzystwa Hygienicznego przy ulicy Karowej niezliczonemi szeregami akademickiemi. Nie były one jednakże odosobnione. Jawili się licznie przedstawiciele świata naukowego i pedagogicznego, dając tem wyraz wspólności idei, ożywiającej oba pokolenia Polski.

Gdy w kilka już minut po 6-ej sala wypełniła się po brzegi, rozpoczęto obchód swoistą manifestacją, jaką było huczne i żywiołowe obwołanie przewodniczącym akademji Wacława Sieroszewskiego.

Do prezydjum zaproszeni zostali: J. M. Rektor i senator Kalinowski, prof. Mikułowski - Pomorski, Artur Śliwiński, prof. Woyno, prof. Mierzejewski, prof. Pożarowski, prof. Baudouin de Courtenay, prof. Mazurkiewicz, prof. Handelsman, prof. W. Makowski, prof. W. Krzywicki, prof. Kotoski, red. Skwarczyński, prof. Wałek.

Pierwszy głos zabrał prezes akad. P. O. W. kol. Szymon Szafrański, który w zwięzłem przemówieniu naszkicował postać Piłsudskiego na tle mrocznej niewoli jako promieniejącego natchnieniem ideowem i samozaparciem wiecznego bojowca z caratem, twórcę „Robotnika", wodza rewolucji w 1905 roku i więźnia Sybiru. Prelegent zastanawiał się w ciekawych wywodach nad wpływem, jaki na późniejszego Wodza i Bohatera Narodowego wywarła epoka konspiracyjnej walki o wolność i socjalizm, i wiele pierwiastku szczerze narodowego wniósł Piłsudski do rewolucji z 1905 roku.

Mówca drugi kol. Stanisław Sieroszewski przywrócił pamięci zebranych okropne warunki psychiczne i polityczne, w jakich Piłsudski odważył się na czyn zbrojny legjonowy, który później z żelazną, iście nadludzką energją realizował, mimo piętrzących się trudności, wbrew i naprzeciw Niemcom, przeciw Rosji....

Plastycznie i prawdziwie rysowała się sylwetka olbrzyma - twórcy egjonów, wskrzesiciela imienia polskiegoL wobec zagranicy.

Nakoniec kol. Stefan Pac w długim i szczegółowym wywodzie scharakteryzował zasługi i prace Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Przemówienie te pokrywała skupiona publiczność frenetycznemi oklaskami. Wybuchły one ze szczególnie żywiołową siłą gdy głos zabrał Wacław Sieroszewski, który w przejmująco prostych słowach zelektryzował salę podkreśleniem wagi narodowej tej akademji. Kończąc, wzniósł Sieroszewski okrzyk na cześć Piłsudskiego, który obecni przywitali długo niemilknącemi oklaskami i okrzykami entuzjazmu i uniesienia.
sienia.

Uczestnicy podniosłej akademji rozchodzili się pod silnem wrażeniem deklamacji artysty dram. Szeletyńskiego znakomitego wiersza Lechonia o Piłsudskim.

Demonstracja z dn. 19 marca była niezbitym dowodem gorącego uwielbienia, jakie dla Piłsudskiego żywi młode Pokolenie Polski.

II Zjazd Del. Akad. Kół Kresowych.

W dniach 25 i 26 lutego odbył się w Krakowie II zjazd delegatów akademickich kół kresowych, poświęcony głównie programowi pracy w kołach. Na zjazd przybyło 12 delegatów. Były reprezentowane środowiska Warsz., Poznańskie i Brześć.

Po nabożeństwie w kościele św. Anny, inauguracyjne posiedzenie, na które przybyli przedstawiciele starszego społeczeństwa i młodzieży akademickiej, otworzył w sali Rady powiatowej prezes akad. koła kresowego w Krakowie kol. K. Ryglewicz, poczem nastąpiło szereg przemówień powitalnych, w których podkreślano doniosłość kresów dla Polski i rolę w tem młodzieży, w szczególności pochodzącej z kresów. Zjazd wypełniły trzy posiedzenia plenarne a w międzyczasie pracowały dwie komisje: organizacyjna i ideowa.

Na pierwszem posiedzeniu plenarnem wysłuchano referatu kol. Krasickiej „O program naszej pracy na kresach" w którym referentka położyła główny nacisk na pracę wśród ludu, i referatu kol. Bukowińskiego „Zadania administracji państwowej na kresach wschodnich". Referat wymaga od administracji na kresach reprezentowania państwowości polskiej, wychowania ludności, i przyzwyczajanie do zachodniego sposobu myślenia. Poczem przyjęto sprawozdanie Akademickiego Wschodnio-Kresowego Komitetu Wykonawczego i poszczególnych Kół. Komitet. Wykonawczy poza pracami organizacyjnemi rozpoczął organizowanie bibljotek na kresach, szczególnie w miejscowościach, gdzie dotychczas jeszcze polskich bibljotek niema. Prace w poszczególnych kołach skupiały się głównie koło udzielania swym członkom doraźnej pomocy, która tu nabiera specjalnego znaczenia, gdyż akademicy - kresowcy, pochodzą w znacznej mierze z miejscowości szczególniej w czasie najazdu bolszewickiego zniszczonych, a wielu nawet z poza kordonu i wskutek tego w studjach swych zostawieni są sobie.

Na drugiem posiedzeniu plenarnem przyjęto szereg wniosków komisji organizacyjnej nawołujących do utrzymania stałego kontaktu z kresami przez prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej w postaci zakładania bibljotek, urządzania odczytów i t. d., a następnie wysłuchano referatu kol. Górskiego „Organizacje polskości na kresach", w którym referent podkreśla konieczność silnego zorganizowania społeczeństwa polskiego w celu wchłaniania wybitniejszych jednostek niepolskich, popierania katolicyzmu, staranie się o pozyskanie niekatolików i t. p... Zebranie zgodnie wypowiedziało się przeciwko agitacji partyjnej na kresach i uchwaliło odpowiednie wnioski; co do mniejszości narodowościowych zjazd wypowiedział się za pokojową asymilacją. Na trzeciem i ostatniem posiedzeniu ogłoszono komitet wykonawczy z siedzibą w Krakowie, w następującym składzie: prezes — kol. Horczak, wiceprezes — kol. Korson, członkowie: Bronowski, Litowtówna, Majewski i Pawłowski, prócz tego każde koło deleguje po 1 czł. do K. W.

Z Poznania.

Sprawa nadużyć w Bratniaku posunęła się o krok naprzód. Niefortunny prezes, dwukrotnie wybierany i już po ujawnieniu nadużyć gorąco broniony przez jego mocodawców, znalazł się wreszcie za kratą. Dawny Zarząd pomimo, że otrzymał od Walnego Zgromadzenia votum nieufności, urzęduje dalej i wzbrania się oddać urzędowanie nowemu zarządowi, który został wybrany pod hasłem reform.

Plan tych reform w życiu samopomocowem, opierający się przedewszystkiem na nienaruszonej zasadzie apolityczności, jest dziełem Ak. Kom. Reform Samopomocowych. Program ten punkt po punkcie krytykuje działalność dotychczasowego zarządu i jego i jego agend, a zarazem wskazuje właściwe drogi postępowania. Komitet uważa za konieczną likwidację przedsiębiorstw, nie dających spodziewanych zysków. Między innemi program A. K. R. S. porusza jako pilną sprawę uzdrowienie stosunków w Domu Zdrowia w Zakopanem.

Odezwa A. K. R. S., zawierająca pozytywny program działalności kończy się słowami: „Hasłem naszem niechaj będzie dobro Bratniej Pomocy" i dobro ogółu".

Wychodzący w Poznaniu jako dodatek do „Przeglądu Porannego" dwutygodnik „Życie Uniwersyteckie" pisze o zbieranych w Poznaniu ofiarach na uniwersytet lubelski i zaznacza, że niestety względy polityczno - partyjne odgrywać mają w tej kwestji niemałe znaczenie. Pomoc społeczna przydałaby się także uniwersytetowi poznańskiemu, to też z wielkiem zadowoleniem, pisze „Życie Uniwersyteckie", będzie przyjęta wiadomość, że tworzy się towarzystwo przyjaciół uniwersytetu poznańskiego.

Statystyka Studentów Uniwersytetu Poznańskiego

za 1 trymestr 1923/24r.

WYDZIAŁ		Mężczyzn	Kobiet	Razem
prawno ekonomicz.	Słuch. rzecz.	1387	62	1470
	Woln. Słuch.	18	3	
lekarski	Słuch. rzecz.	361	68	431
	Woln. Słuch.	2	—	
filozoficzny	Słuch. rzecz.	405	320	887
	Woln. Słuch.	64	98	
rolniczo-leśny	Słuch. rzecz.	506	14	525
	Woln. Słuch.	3	2	
Razem		2746	567	3313

Wyznanie		
Rzym-katol.	Słuch. rzecz.	2963
	Woln. Słuch.	182
ewang.	Słuch. rzecz.	102
	Woln. Słuch.	6
prawosł.	Słuch. rzecz.	22
	Woln. Słuch.	2
anglik.	Słuch. rzecz.	1
	Woln. Słuch.	—
grecko-katol.	Słuch. rzecz.	12
	Woln. Słuch.	—
bezwyzn.	Słuch. rzecz.	2
	Woln. Słuch.	—
mojżesz.	Słuch. rzecz.	21
	Woln. Słuch.	1
	Razem	3313

Pochodzenia	
Wielkopol. i Śląsk	1026
Pomorze	303
Kongresów.	1008
Małopolska	422
Kresy Wsch.	83
Zagranica	303
Poznań	168
Razem	3313

Co słychać w akademickiej prasie?

Niedemokratyczność komunizującego „Życia" do pary z nietolerancją... — Zdrowe pismo w obronie zdrowych zasad.—I te niepewne! (a mowa o korporacjach).

Mocna i zdecydowana akcja demokratycznego obozu młodzieży akademickiej, jaka się zaznaczyla we wszystkich środowiskach na początku roku bieżącego, odbiła się również w powstaniu całego szeregu nowych pism, służących bądź jakiejś poszczególnej organizacji, bądź też niezależnej myśli demokratycznej.

W poprzednim numerze „Nurtu" wspomnieliśmy o organie młodzieży ludowej, dziś mamy do zanotowania fakt ukazania się „Życia", wydawanego przez grupę secesjonistów ze Zw. Niezal. Mł. Socj. Pismo to ma służyć jako trybuna dla tych, którzy chcą sprawdzić

> czy i w jakim stopniu nauka Marksa ostała się wobec nieskończonego bogactwa różnorodnych zjawisk, któremi nas życie w ciągu lat ostatnich obdarza.

Trudno sobie narazie zdać sprawę, dokąd zwolenników „Życia" zaprowadzi wiara, że „proletarjat wkroczył w okres bezpośredniej realizacji swych celów". Powiadają, że źródłem wiary tej są czerwone sztandary na wieżach Kremlinu, jednakże „Życie" temu przeczy, twierdząc, że chce grupować wszystkie kierunki myśli socjalistycznej. Coprawda chcieć, a dokonać, to nie to samo, ale nie przesadzajmy biegu wypadków, chociaż zaznaczyć wypada, że niektóre posunięcia przedstawicieli „Życia", np. w Warsz. Radzie Ak., budzą poważne zastrzeżenia.

Oprócz dość ostrej polemiki i ataków na akademików pepesowców (co jest echem rozłamu w Z. N. H. S-ej), Nr. 1 „Życia" przynosi artykuły o samokształceniu i o robotniczej szkole średniej. Ten ostatni artykuł propaguje tworzenie przez klasowe związki zawodowe własnych szkół średnich, gdzieby dziecko robotnicze znalazło odpowiednio spreparowaną atmosferę wychowawczą. Mamy więc mieć szkołę robotniczą, doczekamy się projektów szkoły włościańskiej, szkoły specjalnie dla inteligencji i t. d. A więc jest to dążenie zaprzepaszczające jedną z ważnych zdobyczy demokracji: jedną szkołę dla wszystkich stanów. A w czem ma być lepsza szkoła stanowa od szkoły wyznaniowej, która zaciekle jest zwalczana przez kolegów z „Życia"? Koledzy ci głoszą niezależność poglądów, ale chyba nie niezależność od logiki?

W Wilnie przed wyborami do Rady Akademickiej ukazał się „Głos Akademicki", którego zadania tak ujmuje artykuł wstępny:

> Pragniemy stworzyć ognisko *walki o zasady* — w chwili, gdy znaczny stosunkowo jeszcze obóz akademicki stara się nam przeciwstawić pod hasłem *walki o władzę.*

Dalej następuje szereg artykułów obrazujących istotę walki między t. zw. „N. K. A." a obozem demokratycznym oraz informujących o poszczególnych zdarzeniach w życiu akademickiem różnych środowisk.

Między innemi wspomina „Głos Akademicki", że przysłany do Wilna dla agitacji przeciwko wyborom do Rady Środowiskowej p. Kaczorowski (członek N. K. A.) zamieszkiwał swego czasu przez kilka tygodni w areszcie, a to za działalność antypaństwową w grudniu 1922 r.

Poznański „Przegląd Poranny" wydaje co pewien czas dodatek p. t. „Życie Uniwersyteckie", gdzie pisują członkowie grupy poznańskiej O. M. N.

W ostatnim numerze dodatku znajdujemy ciekawe uwagi na temat korporacji i ich stosunku do spraw politycznych na terenie Uniw. Pozn.

Bo oto po krótkim okresie niezależności

> Korporacje stanęły na rozstajnych drogach. Zachować dotychczasową samodzielność, czy pójść z Młodzieżą Wszechpolską... która „sprytnie wyzyskała sytuację. Członkowie jej powstepowali do korporacji liczebnie najsilniejszych i poobejmowali kierownicze stanowiska". Ostatecznie „zeszły korporacje do rzędu bojówek Mł. Wszech. polskiej i nawet nie wiedziały dla kogo walczą i za co.

Ale przyszło ponoć i na korporantów otrzeźwienie. Walnie do tego pomogła afera p. Sandacha.

krzyć nieznośny stan rzeczy.
niektórym z nich zaczął się przy-

Korporacjom a przynajmniej mimo rozpaczliwych zabiegów nacjonalistów usiłujących ratować swe wpływy

> Koledzy korporanci zaczynają rozumieć, że zostali wciągnięci w wir walki politycznej, że nadstawili pleców, po których drapały się na wierzch indywidua niejasne.

A więc stosunek niektórych korporacji do Młodz. Wszechp. ulega rewizji. W Warszawie zaś również już jest kilka korporacji nie będących czarnosecinnemi bojówkami. Być może, że doczekamy chwili, gdy nacjonaliści stracą wpływy.., nawet w korporacjach.

Zmiana lokalu

Zwracamy uwagę Sz. Czytelników że od dnia 1 kwietnia Redakcja i Administracja „Nurtu" urzęduje przy ul. Siennej 16, w gmachu Zw. Handlowców.

Korsarstwo a piractwo ideowe.

Na falach prasy, podczas walki o idee i światopoglądy, grasują niejednokrotnie okręty korsarskie i pirackie. Podobnie jak prawo międzynarodowe, zna i publicystyka te dwa pojęcia. Jednakże literatura w przedmiocie ideowego korsarstwa i piractwa jest jeszcze uboga i nie może pochlubiś się takiem skrystalizowaniem cech obu pojęć, jakiem cieszy się prawo międzynarodowe. Nie od rzeczy więc będzie przeprowadzić przez obie dziedziny porównanie korsarstwa i piractwa, aby wykazać głęboko sięgające różnice między temi pojęciami a zarazem ustalić ich treść. Przypadek konkretny, który niedawno się zdarzył, znakomicie przytem zilustruje jeden z rodzajów rozboju ideowego.

Okręty korsarskie i pirackie trudnią się rabunkiem morskim. Kiedy jednakże statki korsarskie dokonywają tego z upoważnienia państwa wojującego w celu utrudnienia przeciwnikowi doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, — to statek piracki nie pozostaje w związku z żadnem z państw a grabieży dokonywa dla własnej jedynie korzyści. Korsarze napadają na okręty wrogiego państwa tylko w czasie wojny, grabiąc przedewszystkiem przedmioty, mające dla przeciwnika znaczenie ze względu na toczącą się wojnę, — piraci zaś łupią podczas pokoju i podczas wojny, nie czyniąc żadnej pomiędzy poszczególnemi okrętami różnicy, a przedmiot ich grabieży stanowi wszystko, cokolwiek się na rabowanym statku znajduje. — Prawo międzynarodowe, licząc się z praktyką wojny, określa stanowisko korsarzy w nielicznych — coprawda — przepisach, piratów natomiast stawia poza nawias własnych postanowień, zezwalając na bezwzględne ich tępienie.

Czemże zaś jest korsarstwo i piractwo ideowe?

Korsarzem ideowym nazwiemy tego, kto w czasie wojny, w imię wielkiej idei (tak wielkiej, by stanowiła odpowiednik państwa w prawie międzynarodowem) dokonywa rozboju wobec przeciwnika, oszczędzając jednakże rzeczy, które są pozbawione wszelkiego dla wojny znaczenia. Pirata zaś ideowy to ten, kto zarówno podczas wojny jak i pokoju dla swej osobistej korzyści dokonywa grabieży nie szczędząc stron nawet najbardziej szanowanych i nietykalnych, jak np. cześć osobista.

Jaskrawy przykład piractwa ideowego zdarzył się niedawno i on to poniekąd wywołał niniejsze uwagi, zwłaszcza że tu i ówdzie nadawano mu niesłusznie miano korsarstwa ideowego. Oto czasopismo młodzieży, wysokich wartościach ideowych i moralko, trzymające dotychczas swój sztandar ideowy, zażywające powszechnej czci i poważania, schowało nagle swą flagę ideową, wyparło się głoszonych przez siebie haseł, i przystąpiło do rabunku dorobku ideowego innego czasopisma. Ofiarą zaś grabieży, dokonywanej dla małej, koteryjnej... pieczonki, padły nietylko wartości ideowe czasopisma lecz nawet cześć osobista jego redaktora.

Publicystyka — w przeciwieństwie do praw międzynarodowego — nie zna norm prawnych dotyczących korsarstwa i piractwa ideowego. Oba tedy rodzaje rozboju ideowego rozpatrywać należy pod kątem norm moralnych. Z tego stanowiska potępić należy bezwzględnie korsarzy i piratów. Działalność ich bowiem osabiając i tak już słabe poczucie etyczne, sprawia „że cel wieków znów daleki". Sanacja stosunków w akademickiej prasie będzie tak długo niemożliwą, dopóki w nurtach ideowych młodzieży grasować będą korsarze i piraci, przywłaszczając sobie monopol na polskość, patrjotyzm, katolicyzm...

Lecz nie martwmy się zbytnio. Stare przysłowie prawnicze powiada:

Piratas dominium non mutare.

a . ek.

Zjazd „komunizującej" secesji ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Uczczono na nim pamięć Lenina.

Kraków, w marcu.

Dnia 16 ub. m. odbył się tutaj p. n. „Nadzwyczajnego Zjazdu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej", zjazd „komunizujących secesjonistów z tegoż związku zmuszonych do ustąpienia z niego niedawno uchwałą prawomocną Zjazdu Z. N. M. S. który wypowiedział się za przystąpieniem do 2-giej międzynarodówki socjalistycznej, zwalczanej przez komunistów.

Na zjazd przybyło 16 delegatów: 9-ciu z Krakowa, 4 z Warszawy, 3 ze Lwowa. Obradom przewodniczył kol. Józef Wróblewski. Zjazd uznał się przedewszystkiem za prawomocne przedstawicielstwo Zw. Niezależnej Młodzieży Socjal. aczkolwiek nie został zwołany przez Komitet Wykonawczy, wyłoniony na poprzednim prawomocnym Zjeździe Z. N. M. S. Wśród prawnych przesłanek, któremi secesjoniści motywowali powyższą uchwałę, znajduje się i ta, że Komitet Wykonawczy, nie zwołał Nadzwyczajnego Zjazdu, mimo iż statutem przewidziana ilość członków zażądała tego, dalej, że bezprawnie zawiesił we Lwowie organizację, a w Warszawie niedogodny mu zarząd. Wobec czego „Nadzwyczajny Zjazd", zwołany został przez zainteresowanych członków wbrew woli Komitetu, uznając się za prawomocną władzę. Z ważniejszych uchwał Zjazdu należy przytoczyć jednogłośną reasumpcję uchwały poprzedniego Zjazdu o przystąpieniu do 2-giej międzynarodówki, uznano mianowicie, że ta uchwała jest sprzeczna z deklaracją ideową Związku, mówiono o współpracy różnolitych kierunków socjalistycznych w łonie Związku. Dalej „złożono z urzędu" dotychczasowy Komitet Wykonawczy i wybrano nowy, z siedzibą prezydjum w Krakowie (kol. kol. Bilski, Wróblewski, Ross). Ponadto uchwalono szereg wniosków dotyczących się pracy wewnętrznej i zewnętrznej Związku.

Gorącą dyskusję wywołała na zjeździe kwestja ustosunkowania się do t. zw. „polityki akademickiej". Chodziło o to, czy brać udział w Radach Środowiskowych zorganizowanych przez akademików „centrolewu", popierać je przez udział w wyborach do nich i t. d., czy też bojkotować te akcje, jak to uczyniło „Życie" w Krakowie. Ważyły się tutaj dwa stanowiska: delegatów warszawskich, którzy przemawiali za współudziałem w Radach i delegatów krakowskich, którzy reprezentowali pogląd swej organizacji. W rezultacie

zostawiono wolną rękę poszczególnym organizacjom w tej sprawie, odkładając definitywne uregulowanie tej kwestji do następnego Zjazdu.

Z demonstracyjnych uchwał które odsłoniły dość wyraźnie ideowe oblicze Zjazdu należy przytoczyć uchwałę o uczczeniu pamięci Lenina, i uchwałę protestującą przeciw metodom śledztwa stosowanym przez władze polskie we Wschodn. Galicji (!!).

W Związku ze Zjazdem pojawiło się w pismach krakowskich oświadczenie Komitetu Wykonawczego Zw. Niezależnej Młodzieży Socjal., który stwierdza że ze wspomnianym zjazdem niema nic wspólnego, że traktuje go jako zjazd nowej, odrębnej organizacji, do której swój stosunek określi po zapoznaniu się z jej deklaracją ideową i statutem.

Z życia organizacyj ideowych.

Organ. Młodz. Nar. (O. M. N.)

W dniu 14 marca odbyło się w lokalu Straży Kresowej zebranie publiczne, urządzone przez grupę warszawską Org. Młodz. Narodowej z referatem kol. Wyszyńskiego p. t. „Walka o sanację stosunków akademickich".

Po referacie w którym kol. Wyszyński omówił rolę organizacyi ideowych w dziele sanacji, zabierali głos konferenci, koledzy: Wójcicki, Kubicki i Śmiśniewicz oraz obecni na sali koledzy. Kol. Wójcicki, zastanawiając się nad tem, jaka powinna być konstytucja Narodowego Związku Akademików w Polsce, podkreślił konieczność stosowania zasady polskości, t. zn. że Związek ma grupować akademików Polaków, stwierdził przytem, że zasada ta nie dopuszcza stosowania wyjątków i że O. M. N. nie zgodzi się na ograniczenia wyznaniowe. Kol. Śmiśniewicz w przemówieniu swojem omawiał możliwość współpracy orga- organizacji ideowych ze stowarzyszeniami, mającemi na celu obronę wojskową państwa.

W piątek 28 marca odbyło się zebranie członków rzeczywistych grupy warszawskiej, na którem prezes grupy kol. Piskorski wygłosił referat p. t. „Walka o ducha dziejów Polski".

W części poreferatowej zebrania przewodniczący, żegnał krótkiem przemówieniem, ustępującego z grona czynnych członków organizacji kol. Stanisława Rudnickiego.

Na wniosek kol. kol. Kasprzyckiej, Dłużewskiej i Zajdemana zebranie uchwaliło, że wszyscy członkowie O. M. N. muszą się zapisać na listę członków popierających Kasy im. Mianowskiego.

Akademicka P. O. W.

Komisja Kulturalno-oświatowa prowadzona przez kol. Kelles-Krauzównę rozpoczęła swe prace z wielką energją. Działalność idzie w dwóch kierunkach: Samokształcenie drogą 1) odczytów i 2) referatów dyskusyjnych.

Dn. 7 marca w sali C. A. B. P. Kopernika 41 odbył się odczyt kolegi Stanisława Sieroszewskiego p. t. „Wyprawa Kijowska w świetle polityki kresowej i strategji". Odczyt zgromadził sporą ilość osób i wzbudził żywe zainteresowanie.

Dn. 8 marca w sali Związku Naucz. Sz. Średn. Żórawia 49 kol. Szafrański wygłosił pogadankę p. t. „O powstaniu dzisiejszego Państwa Polskiego" dla Klubu młodzieży wychowańców szkół powszechnych. Na pogadance było około 30 osób, najlepszym dowodem zainteresowania jest fakt iż słuchacze poprosili kol. Szafrańskiego, o dalszy ciąg na następną niedzielę p. t. „Rząd ludowy Moraczewskiego".

Akademickie Koło Polsko-Jugosłowiańskie w Warszawie.

Dnia 17 marca odbyło się w auli uniwersytetu pierwsze organizacyjne zebranie Akad. Koła Polsko - Jugosłowiańskiego w Warszawie. Na zebraniu byli obecni: minister i poseł pełnomocny Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców,p. Simic, J. M. rektor uniwersytetu p. dr. Koschembahr-Łyskowski, J. M. rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, p. Sosnowski, prerektor Wolnej Wszechnicy Polskiej prof. Trojanowski, przedstawiciele M. S. Zagr. w osobach wice-ministra Bertoniego, szefa wydz. prasowego p. Natansona, p. Karszo-Siedlewskiego, oraz liczne grono profesorów z dziekanami wydz. lekarskiego prof. dr. Czubalskim, wydz. prawnego prof. dr. Jarrą na czele. Pana ministra W. R. i O. P. reprezentował dr. Dawidowski.

W wypełnionej po brzegi auli młodzieżą wszystkich wyższych uczelni war. zagaił zebranie prezes Komitetu Org. p. Zb. Dąbrowski U. W., proponując na przewodniczącego p. A. Dukata W. W. P. co zebrani z aplauzem przyjęli. Imieniem komisji spraw zagr. przemawiał p. Grendyszyński, w imieniu komitetu org. p. M. Klasa W. S. H. Odpowiadał Jugosłowianin p. Vlastimir Nikolić U. W. Poszczególni mówcy podkreślali znaczenie powstającego Koła dla kulturalnego zbliżenia się młodzieży obu bratnich narodów i ułatwienia studjów młodzieży jugosłowiańskiej w Polsce. Gorącą owację zgotowało audytorjum p. Vladimirowi Nikolić'owi, który jak zaznaczył, przemawia sercem do serc, z jaką radością przyjmuje powstanie Koła młodzież jugosłowiańska i jak wielką rolę odegra Koło na polu duchowego zjednoczenia się. Przemówienie swe zakończył w języku serbskim, wznosząc okrzyk na cześć narodu polskiego, polskiej młodzieży akademickiej, i rozwoju braterskiego Koła.

Po uchwaleniu statutu i ukonstytuowaniu się zarządu w osobach: prezesa p. M. Klasa, wiceprezesi: p. p. Vladimir Nicolic i Bol. Rosselak W. S. H. sekretarze: pp. Żb. Dąbrowski i Słobodan Petrovic W. S. H., przewodniczący zamknął zebranie.

Zjazd Wolnej Wszechnicy Polskiej i B. Tow. Kursów Naukowych.

W końcu maja r. b. odbędzie się Zjazd wszystkich profesorów i studentów W. W. P. i b. Tow. K. N., specjalnych Kursów i Uczelni, które przy W. W. P. i T. K. N. istniały oraz członków i sympatyków wymienionych Uczelni. Celem Zjazdu jest ustalenie dorobku naukowego i społecznego tych instytucji jak również nawiązanie kontaktu między wspomnianemi osobami. Upra- sza się wszystkich zainteresowanych i pragnących wziąć udział w Zjeździe o zgłaszanie się osobiste lub listowne (w tym wypadku dokładny adres) do Biura Zjazdu mieszczącego się w Warszawie przy ul. Śniadeckich 8 w lokalu W. W. P. i czynnego w godzinach 10—12 przed połud. w terminie do dnia 15 kwietnia r. b.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny stanowią: Rektor prof. Stanisław Kalinowski, (przewodniczący) prof. Ludwik Krzywicki, prof. Ryszard Błędowski, Halina Hojdukowska - Sadkowska, Wiktor Rosiński, Tomasz Piskorski i Henryk Jędrasik (sekretarz) — ...

Śmieszni!...

Dowiadujemy się, że na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu Bratniej Pomocy S. U. W. prezes T-wa kol. Zygmunt Boniecki wysunął projekt, aby zdjęty przed rokiem portret Józefa Piłsudskiego zawiesić z powrotem w sali zarządu. Obraz ten ma charakter pamiątkowy, gdyż widnieją na nim podpisy uczestników słynnej Legji Akademickiej. Przed rokiem z nastaniem rządów polityczno-endeckich został na żądanie kol. Rabskiego usunięty.

Zarząd kol. Bonieckiego nie przychylił się do jego żądania i zadecydował, że portret twórcy Legjonów, twórcy Armji Polskiej, Pierwszego Naczelnika Państwa, Pierwszego Marszałka W. P. w sali Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego wisieć nie może.

Dobra jest ta zawiść ludzi małych do Wielkiego Człowieka i Obywatela!

Wycieczka Wileńska.

Przed kilkunastu dniami bawiła w Warszawie wycieczka 23 studentów Wydz. Sztuk Pięknych Uniw. Stef. Batorego w Wilnie, pod kierownictwem prof. Aleksandra Szturmana.

Wycieczkę przyjmował gościnnie Związek Słuchaczów Architektury Politechn. Warsz. Goście wileńscy, oprowadzani przez kolegów - warszawiaków, zwiedzili m. in. Zamek Królewski, Stare Miasto i Wilanów, oraz wystawy: w „Zachęcie" i J. Chełmońskiego. Niezwykle serdeczny nastrój wycieczki spowodował zacieśnienie węzłów przyjaźni, blizko łączących oba bratnie wydziały.

Komisja Wycieczkowa Zw. Sł. Arch. P. W. — naskutek zaproszenia, uczynionego przez sympatycznych wilnian, — przygotowuje na pierwsze dni maja r. b. wycieczkę rewizytową studentów Wydz. Archit. Pol. Warsz. do Grodu Gedyminów i Jagiellonów.

Od Redakcji.

Zeszyt niniejszy wychodzi z podwójną numeracją, i w powiększonej objętości gdyż 15 kwietnia z racji świąt i feryj wielkanocnych, „Nurt" się nie ukaże. Następny numer wyjdzie punktualnie 1-go maja.

***

W art. p. t. „O ideowem korsarstwie" (Nr. 5 Nurtu str. 59) wkradły się omyłki drukarskie które prostujemy.

W 3 szpalcie wiersz 1 od góry zniekształcone w korekcie zdanie winno brzmieć: „Korsarstwo to... gest rozpaczy, również w dziedzinie walki zasad itd.

W 5 szp. (str. 60) w. 16 zamiast „trzeci tytuł" ma być „trzeci cytat".

Tamże w. 20 zamiast „głównego mistyka" ma być „głośnego mistyka".

Do N 5-go „Nurtu" wkradła się omyłka, którą niniejszem prostujemy.

***

W artykule p. t. „Zniesienie samorządu domów i ognisk Akad. w Warszawie" wiadomość jakoby zebranie walne Bratnich Pomocy S. Uniwersytetu i Politechniki zleciły swym delegatom do Rady Centrali starania o reasumpcję uchwały znoszącej samorząd jest o tyle nieścisła, że uchwała taka zapadła tylko w Politechnice. Na Uniwersytecie zlecono jeno „zająć się tą sprawą". *(Red.)*

***

W składzie Wydz. Wykon. W. R. A. podanym w Nr. 5 „Nurtu" zaszła omyłka: imię przewodniczącego Komitetu Wykonawczego kol. Wyszyńskiego brzmi nie Piotr lecz Stanisław Witold.

Ze świata.

Z zeszytem niniejszym rozpoczynamy nowy dział. Wychodząc z założenia, że pismo młodzieży kształcącej się winno w pierwszej linji *kształcić* bądź też kształcenie to ułatwiać redakcja „Nurtu" pomieszczać będzie wiadomości i informacje z „szerokiego świata", które choć w pewnym stopniu mogą (lub winny!) interesować Sz. Czytelników.

Rozpoczynamy od danych obrazujących układ sił w parlamentach co najważniejszych państw. Tak wiele się mówi u nas o polityce, a tak mało się wie o warunkach, w jakich się ona tworzy!...

(Red.).

Oblicze parlamentów.

Czechosłowacja.

Narodowi demokraci	19
Agrarjusze	41
Ludowcy	21
Narodowi socjaliści	26
Socjalni demokraci	49
Inne partje czeskie	13
Razem stronnictwa czeskie	169
Słowacka partja ludowa	12
Partje niemieckie i węgierskie	80
Komuniści	24
Razem	285

Niemcy.

Niemiecko ludowa partja wolności	3
Niemiecko-narodowa partja ludowa	67
Niemiecka partja ludowa	66
Bawarska partja ludowa	20
Bawarski związek chłopów	4
Centrum	68
Demokraci	29
Zjednoczeni socjaldemokraci	173
Komuniści	15
Bezpartyjni i inni	4
Razem	459

Belgja.

Katolicy	80
Liberali	33
Socjaliści	63
Nacjonaliści Finlandzcy	4
Inni	1
Razem	186

Rumunja.

Narodowi liberałowie	252
Partja chłopów	34
Partja ludowa	11
Mniejszości narodowe i inni	57
Razem	354

Włochy.

Faszyści	32
Nacjonaliści	11
Demokratyczno liberalni	21
Liberalni Demokraci	24
Demokraci	42
Agrarjusze	23
Popolari	106
Włoscy demokraci	36
Socjal-reformiści	26
Socjal-demokraci	41
Socjaliści	123
Komuniści	14
Bezpartyjni i inni	32
Razem	531

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Republikanie	225
Demokraci	207
Partja pracy	1
Socjaliści	1
Bezpartyjny	1
Razem	435

Francja.

Konserwatyści	27
Zjednoczenie republikańsko - dem.	170
Lewicowo-demokrat. republikanie	88
Lewicowi republikanie	56
Socjalni republikanie	32
Radykali i socjalni radykali	82
l'Action republicaine socialiste	47
Socjaliści	50
Komuniści	13
Bezpartyjni i inni	22
Razem	5 7

Książki i czasopisma nadesłane.

1) **„Biały Paw"** — biuletyn teatralno-muzyczny — Nr. 1—2— marzec 1924 — pod red. Cezarego Jellenty. — Krak. Przedm. 13.

2) **„Droga"** Nr. 1, 2, 3, miesięcznik poświęcony sprawie życia pol skiego pod red. Adama Skwarczyńskiego. Warszawa, Szpitalna 12 m. 29.

Treść: A. Skwarczyński: Z powodu zgłoszonej mowy J. Piłsudskiego, — T. P.: 14—17 grudnia 1923 r.; F. Bierkiewicz: Na marginesie programu naprawy skarbu; (n.): Rząd „większości narodowej" a parlament; Z. Nagórski: Zagadnienie prawno reformy rolnej; A. Bilmaus: Polska a morze bałtyckie; Ład: Polityczne partje Finlandji; J. S.: Rok okupacji Zagłębia Ruhry; Bronisław Siwik: Zarys światopoglądu: Jan Bełcikowski: Kwestja własności w świetle etyki; Jer. Kow.: Pielgrzym; Przegląd polityczny. Życie gospodarcze. Książki: St. Vinzeusz: o Szczepanowskiego Idei Polskiej.

Zeszyt 3 (marzec). Treść: J. Jędrzejewicz: Akcja bezpośrednia. J. Huzarski: Problemy ekonomiczne. M. B.: Polska a Niemcy i Rosja. Aleksander Powierza: Z dziejów soboru prawosławnego. Z. Czalkowski: Władze agrarne w Polsce i wyniki ich pracy. Przegląd polityczny. Przegląd sejmowy. Kronika zagraniczna. Książki (Hołd demokracji).

Miesięcznik buduje podstawy ideowe dla „budowy Nowej Polski". Z tego punktu widzenia na szczególną uwagę zasługują wstępne artykuły obu zeszytów, artykuł p. Huzarskiego, oraz recenzja pism Szczepanowskiego, tego ideologa narodowego programu pracy. Pozatem artykuły oświetlają wiele pierwszorzędnych zagadnień państwowych. tak z zakresu polityki wewnętrznej, jak zagranicznej. Artykuł o Soborze warszawskim jest prawdziwą sensacją, przytacza bowiem dokumenty Hurki motywujace b. ciekawie potrzebę budowy soboru.

3) **„Akademik"** Nr. 1—2, 3 — dwutygodnik młodzieży pod red. Kazimierza Garszyńskiego. Poznań, Św. Marcina 65.

4) **„Głos Akademicki"** Nr. 1 — organ demokratycznego obozu młodzieży akademickiej pod red. Bolesława Wścieklicy, Wilno — Wielka 24.

5) **„Głos Rezerwisty"** dawniej „Podoficer Rezerwy", Nr. 1 (7), czasopismo poświęcone sprawom rezerwistów Armji Polskiej pod red. Bolesława Maślankiewicza. Warszawa, Wronia 38 m. 16.

6) **„Prąd"** Nr. 1 styczeń 1924 — miesięcznik poświęcony zagadnieniom religijnym, narodowym i społecznym pod red. Wład. Lewandowicza. Warszawa, ul. Krakowskie Przedm. Nr. 7 m. 15a.

7) **„Twórczość Młodej Polski"** Nr. 4 i 5 — miesięcznik ilustrowany pod red. K. Gajewskiego. Warszawa, Podwale 4.

8) **„Płomienie"** Nr. 1 — pismo młodzieży pod red. Adama Ciołkosza i Stanisława Kunickiego. Kraków, Al. Zygm. Krasińskiego 8.

9) **„Gazeta Podlaska"** Nr. 10 — pod red. D-ra St. Wąsowskiego. Siedlce, ul. Kilińskiego 21.

10) **„Młoda Myśl Ludowa"** Nr. 1 pod red. Bolesława Babskiego. Warszawa, Marszałkowska 68 m. 11.

11) **„Życie akademickie"** — Nr. 1, 2, 3 — pod red. Tadeusza Bornholtza i Jerzego Zyckiego — Kopernika 41 p. 7.

12) **„Słowo Niezależne"** —pismo Związku Polskich Samopomocy Uczniowskich — Nr. 1 marzec 1924 — pod red. Jerzego Życkiego — Kopernika 41 p.7.

13) **„Życie"** — czasopismo Niezależnej Młodzieży Akademickiej Socjalistycznej — Nr. 1, marzec 1924 r. — pod red. Przemysława Tomaszewskiego — Poznańska 21 m. 21.

14) **„Myśl Wolna"**—Organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polsk. w Warszawie — Nr. 3 (23) — adr. red. Królewska 16.

KSIĄŻKI.

— **„Embrjologja"** — D-ra Emi. Godlewski (i in.) profesor biologji i embrjologji Uniw. Jagiell. nakł. „Książnicy Polskiej" T-wa Naucz. Szk. Średn. i Wyższych Lwów — Warszawa.

Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. i śr. ukazała się na półkach księgarskich „Embrjologja zwierząt kręgowych ze szczególnem uwzględnieniem człowieka". (Cz. ogólna, 46 str. z 444 ryc.) opracowana przez jednego z najlepszych u nas znawców tej gałęzi wiedzy prof. Dr. Emila Godlewskiego, wykładającego ten przedmiot na Wszechnicy Jagiellońskiej. Embrjologja stanowi względnie młodą naukę, która rozwinęła się wydatnie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat i daje nam obraz rozwoju zapłodnionego jaja aż do utworzenia się zarodku; embrjologja wyjaśniła nam bardzo wiele faktów z dziedziny zoologji, antropologji, anatomji porównawczej i dzięki temu stanowi główną podstawę nauk biologicznych. Prof. Godlewski który sam się przyczynił swemi pracami doświadczalnemi do rozwoju embrjologji, ujął część ogólną tej nauki w 6 obszernych rozdziałach, których rozdz. V-ty p. t. „Mechanika rozwoju porusza niezmiernie ciekawe zagadnienia biologiczne, opracowywane przez wielu najznakomitszych uczonych i dążące do wyświetlenia momentów przyczynowych rozwoju.

Podręcznik ten wobec braku w piśmiennictwie polskiem innej pracy oryginalnej stanowi cenny nabytek dla nauki polskiej i znajdzie się niewątpliwie w rękach każdego przyrodnika i lekarza.

— **„Uwagi nad zagadnieniem dziejów powszechnych i polskich"** — Dr. Stanisław Garski— nakł. Trzaski Everta i Michalskiego, Warszawa — Hotel Europejski. (Sprawozdanie odkładamy).

Dr. Michał Ringel — senator Rzplitej Polskiej „Antysemityzm w Polsce". Warszawa, 1924 Skład główny: Wende i S-ka.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: *KRZYSZTOF BIEŃKOWSKI.*

Drukarnia „Rotacyjna" Marszałkowska 148.